

# WIARUS POLSKI

Tygodnik dla Ludzi dobrej woli

NIEZALEŻNY

Hebdomadaire polonais

LE VAILLANT COMBATTANT POLONAIS INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
35, rue du Château — Lille-Saint-Maurice  
Tel.: 55 29 59 Nord

Wydawczyni i redaktorka  
Editeur et rédactrice  
L. Brejska-Nawrocka

C. Chèque Postal Lille 2537.51  
R. C.: Lille 57.761

CENA  
PRIX 30 fr.

## 20 Walny Zjazd Mężów Katolickich we Francji

W niedzielę 28 września — zgodnie z ogłoszonym programem — odbył się w Lens w polskiej sali parafialnej obok kościoła św. Elżbiety przy rue de Béthune, 20 Walny Zjazd Mężów Katolickich we Francji. Obrady rozpoczęły się o godz. 9 z udziałem 84 delegatów z wszystkich stron Francji.

Po sprawdzeniu liczby delegatów i odczytaniu protokołu z ostatniego zjazdu, ks. Piotr Miczko ze zgrom. Ojców Oblatów, wygłosił nadzwyczaj interesujący referat o zadaniach katolików w chwili obecnej. Referat czcignego Mówcy, który poznał życie katolickie na odległym kontynencie amerykańskim oparty był na własnych spostrzeżeniach.

W pobliskim kościele delegaci i goście wysłuchali następnie mszy św. odprawionej na intencję żywych i zmarłych członków Związku. Po przerwie obiadowej delegaci zdali sprawę z rocznej działalności, która przedstawia się następująco:

### Sprawozdanie za rok 1957-58

W roku sprawozdawczym do Związku należało 107 towarzystw, liczących razem około 4 000 czł. W Północnej Francji 60 towarzystw tworzy 4 samodzielne ok-

regi Związku Mężów. W innych dzielnicach Francji tow. Mężów Katolickich należą razem z Bractwami Matek, Stowarzyszeniami Młodzieży i z Chórami Kościelnymi do okręgów Polskiego Zjednoczenia Katolickiego. Nie wszystkie towarzystwa przejawiają jednakową działalność: Jedne z nich rozwijają się bardzo dobrze, grupując w swych szeregach wielu młodych mężów i odgrywając w życiu swej kolonii ważną rolę. Inne pracują słabiej i starzeją się. Obraz tego dają nam kwestionariusze, które wysyłamy na początku roku do wszystkich towarzystw, a które po wypełnieniu do Centrali Związku wracają. Niestety spośród 107 towarzystw, jedynie 73 nadesłały wypełnione kwestionariusze za rok 1957. W szczegółowym sprawozdaniu możemy więc wziąć pod uwagę jedynie te 73 towarzystwa.

Dalszy ciąg na stronie 4-ej

### UWAGA!

ZADAJCIE WIARUSA POLSKIEGO WE WSZYSTKICH KIOSKACH LILLE, ROUBAIX, TOURCOING I OKOLICY

### W kilku wierszach z całego świata

**NIEMCY ZACHODNIE.** — W ub. środę Bundestag uchwalił rezolucję potępiającą ustrój narzucony przez Sowiety Niemcom Wschodnim, żądając żeby jedność niemiecka została osiągnięta przy pomocy wolnych wyborów. Raz do roku Bundestag urządza w Berlinie. P. Ernest Lemmer, minister dla spraw niemieckich, przedstawił tragiczną sytuację Niemców Wschodnich.

**WIELKA BRYTANIA.** — Trzy państwa: Francja, Stany Zjedn. i Wielka Brytania złożyły noty tej samej treści Sowietom i poinformowały Kanclerza Adenauera, że wyrażają gotowość podjęcia rozmów w sprawie zjednoczenia Niemiec.

PROSIMY POPIERAĆ FIRMY, KTÓRE SIĘ U NAS OGŁASZAJĄ I POWOŁYWAĆ SIĘ PRZY KUPNIE NA WIARUSA POLSKIEGO

**GRECJA.** — Rząd grecki przyjął w całości propozycję niepodległości Cypru sformułowaną przez B. Makariosa; rząd grecki jednakże zgodził się uczestniczyć w konferencji proponowanej w sprawie Cypru przez gen. sek. OTAN'u, p. Spaaka. Rząd brytyjski natomiast żąda ażeby konferencja odbyła się w oparciu o plan Macmillana.

**FORMOZA.** — Czang-Kaj-Szek odrzucił propozycje amerykańskie p. Foster Dullesa zredukowania garnizonów na wyspach nadbrzeżnych. Stanowisko amerykańskie wywołało w Chinach nacjonalistycznych rozgoryczenie. Chiny komunistyczne wszczęły zdwojoną propagandę za opanowaniem Formozy tak iż małe są widoki na otrzymanie zawieszona broni — między Pekinem i Tajpehem.

## Dwaj polscy marynarze w szalupie z Gdyni do Martyniki i Nowego Orleanu

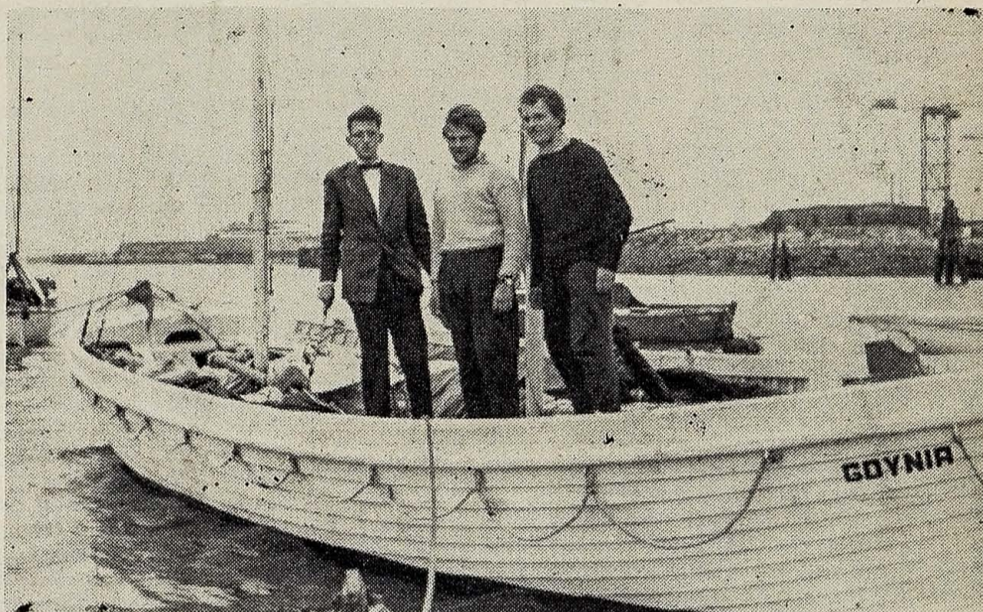


Photo „La Voix du Nord”

Z inicjatywy komodora statku „Batory” p. Meissnera, który wstąpił się podczas ostatniej wojny, dostarczając na statku Warszawa żywność obrońcom Tobruku, Polska zdecydowała się wysłać w szalupie dwóch oficerów marynarki, ażeby zrobili swe spostrzeżenia co do teorii Bombarda, na trasie z Gdyni poprzez Martynikę do Stanów Zjednoczonych. Odważnymi żeglarzami są widoczni na fotografii pp. Tarasiewicz i Misiewicz. Po lewej p. Hu-

bert Lemaire, który zaopiekował się rozbitkami w Dunkierce.

Młodzi marynarze, z których jeden wyruszył na 3 dni przed ślubem, walczyli z burzą koło wyspy Bozhholm w Danii, następnie z trudem dotarli do Norwegii, Holandii, Belgii i znużeni i przemoczeni zatrzymali się w Dunkierce skąd popłyną do jakiegoś portu angielskiego, potem — wzdłuż wybrzeża francuskiego, hiszpańskiego, portugalskiego ku wyspie Maderze, wyspom Kana-

ryjskim, Zielonemu Przylądkowi i stamtąd na Martynikę.

Nie koniec na tym, ostatecznym celem podróży jest Nowy Orlean w Stanach Zjednoczonych, dokąd — wierzymy w to święcie — odważni Rodacy nasi dopłyną z końcem listopada opuszczając Martynikę.

Powyższe szczegóły wzięte są z ciekawego reportażu p. Marka Burnoda, opublikowanego w „La Voix du Nord”

## FRANCJA WYKAZAŁA JEDNOŚĆ NARODOWĄ.

### ALGERIA I AFRYKA TAKŻE PRZYJĘŁY NOWĄ KONSTYTUCJĘ

Rezultaty głosowania za nową Konstytucją są takie jakie zapowiadaliśmy, przekroczyły bowiem 75 procent.

Oto wyniki we Francji:

Zapisanych	26.606.948
Głosujących	22.595.703
Wypowiadających się	22.291.306
Tak	17.666.828

czyli 79,25 procent.

Nie	4.624.475
-----	-----------

czyli 20,75 procent.

### ALGERIA.

Zapisanych	4.182.110
Głosujących	3.347.390
Wypowiadających się	3.319.012
Tak	3.206.050
Nie	112.573

Rzeczą charakterystyczną jest, że w porównieniu z referendum z 1956 głosy komunistów ogromnie osłabły.

Francja swoją wypowiedzią i dzięki temu że Terytoria Zamorskie za wyjątkiem Gwinei — większą ilością głosów niż Metropolia wypowiedziały się za Konstytucją, wzbudziła podziw całego świata i zdobyła zupełnie inne stanowisko jako mocarstwo.

Ze wszech stron przyjaźnie usposobieni pospieszili wyrazić uznanie i życzenia dalszych osiągnięć w dziedzinie koniecznych reform.

Ażeby skutecznie zwalczyć terror Rząd zdecydował o odwołaniu terrorystów pod sąd wojskowy

Dla nas Polaków wzmoc-

niona na forum międzynarodowym Francja to — jak zawsze w dziejach Polski walczącej o swój niezależny byt — nowa nadzieja, że ci którzy zagranicą nie żałują sił, by wykazać konieczność dążeń do wyzwolenia Polski spod wpływów sowieckich, znajdując w swoich poczynaniach należyte poparcie.

Dlatego też wątpić nie można iż naturalizowani Polacy przyczynili się do zwiększenia ilości „tak” i że akcja dywersyjna komunistycznych — pism polskich zostanie zde-maskowana i będzie miała coraz mniej zwolenników.

Poprawi to pozycję zarówno Polonii zagranicznej jak i doda siły tym, którzy w Polsce domagają się wolności przekonań.

L. Brejska-Nawrocka.

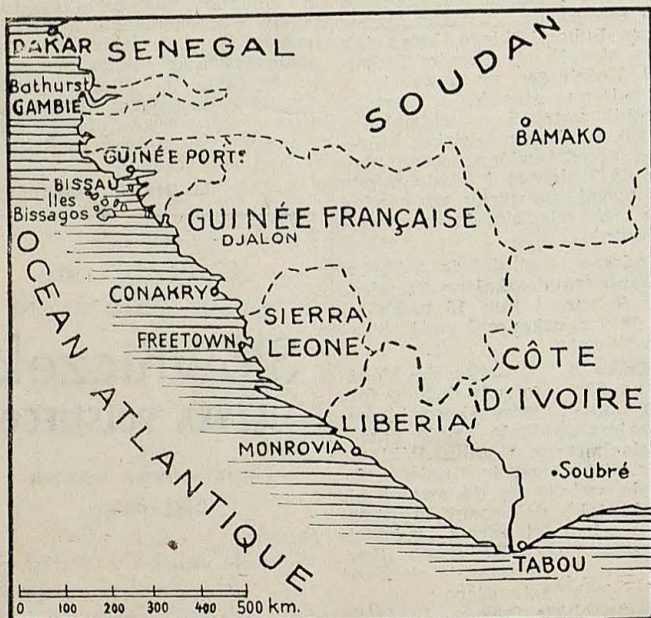


Photo „La Voix du Nord”

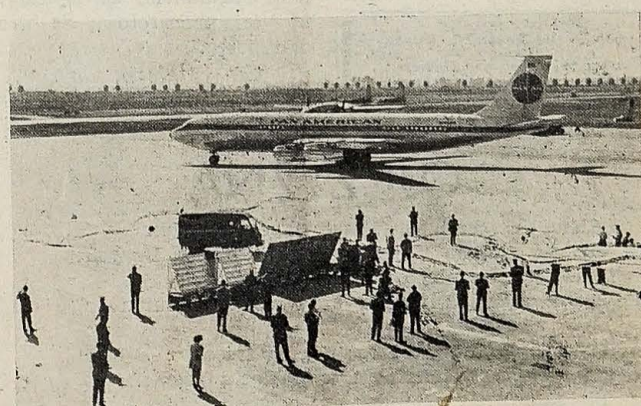
Oto mapa Gwinei francuskiej, która jedyna oderwała się od reszty Afryki Francuskiej i z punktu ponosi konsekwencje kroku spowodowanego przez p. Sékou Touré, prezydenta Gwinei. Gwinea traci między in. pomoc administracji francuskiej i prawo do kredytów wyposażeniowych i nie może mieć przedstawiciela legalnego w Dakarze.

### UWAGA:

## Nowi Abonenci!

Od dzisiaj streszczenie pięknej aktualnej noweli KATARZYNY BORZECKIEJ pod tyt. „R O Z S T A N I A”

Początek nowej b. ciekawej powieści „A L O H A” ANTONIEGO MARCZYŃSKIEGO dla nowych Abonentów chwilowo po 15 fr od numeru. Nie należy zwlekać z uregulowaniem prenumeraty.



SIEDEM GODZIN LOTU Z NOWEGO JORKU DO PARYŻA

Samolot, który widzimy na fotografii, Boeing 707 o napędzie atomowym pokona przestrzeń dzielącą Stany Zjednoczone od Francji w siedmiu godzinach zamiast w trzynastu, przewożąc 120 pasażerów w pierwszej klasie i 153 w przedziale turystycznym, począwszy od 27 października br. Air France zamówiła 17 Boeingów. Mimo szybkości 960 km na

godz. wibracje są wyeliminowane, bo lot odbywa się na wysokości 10 000 — 13 000 metrów gdzie zaburzenia atmosferyczne są rzadkie i tym samym bezpieczeństwo zwiększone. Dopóki przygotowywana trasa długości 3 300 m nie zostanie wykończona na lotnisku w Orly, Boeingi będą lądowały w Le Bourget.

Foto: FRA 8.443

Przedsiębiorstwo Finansowe  
**H. ROY i Sp.** 64 Rue Faidherbe LILLE  
LOTERIA NARODOWA wysyłka przez pocztę  
Torebki 10/10 Astral 2 000 frs (2 losy pewne)

# Dział kulturalno-oświatowy

Sigismund Krasiński

## MÉMOIRE A L'EMPEREUR NAPOLÉON III

Sigismund Napoléon Krasiński, un des plus grands poètes polonais, né et mort à Paris (1812-1859). Pour défendre sa patrie S.N.K. adressa à Napoléon III en 1854 le mémoire suivant qui se révèle une véritable prophétie pleine d'actualité. L.B.N.

Suite

On a surtout dans les derniers temps accusé beaucoup les Polonais d'instincts révolutionnaires et l'on prétend les avoir vus sur toutes les barricades, même sur celles, où il est avéré qu'il ne s'en trouvait pas un seul. Toute accusation de ce genre est puérile; tout autant vaudrait reprocher à un soldat percé de mille coups et mourant sur un champ de bataille d'être en proie au délire de la fièvre! Relevez cet homme, secourez-le, soignez-le et quand vous l'aurez sauvé, vous vous convaincrez que le délire au lieu d'être son état naturel n'était en lui que le symptôme anormal des cruelles tortures de l'agonie. Pourtant, nous ne nous refusons nullement à reconnaître qu'il y a comme une espèce de mal fiévreux qui circule dans le sang de chaque Polonais; mais cette fièvre savez-vous ce que c'est? Cette fièvre c'est tout un monde d'injustice et d'iniquité qui l'accable et l'écrase sans relâche! Cette fièvre c'est l'idée de la patrie, c'est la foi religieuse, c'est jusqu'à l'idiome national voué à la destruction et persécuté en lui. Cette fièvre, c'est la pente de l'histoire gravie par la marche des générations qu'un pouvoir contempteur de tout progrès le force à redescendre en lui ravissant tous les biens intellectuels, les idées et les lois de la civilisation, acquise au prix des sueurs et du sang de ses pères. Cette fièvre c'est pour lui le manque de toute vie publique et rien à la place que l'exil ou la prison. Cette fièvre c'est pour lui le foyer domestique souillé par l'espionnage et jusqu'aux plus douces relations de famille empoisonnées ou détruites par la plus exécrable des tyrannies. Cette fièvre donc ce n'est pas la révolution évoquée par lui-même, mais c'est la révolution qu'on impose et qu'il est forcé de subir dans tout ce qu'il est de son plus saint devoir d'adorer, de vénérer et d'admirer sur la terre.

L'esprit polonais loin d'être destructif et radical, ne demande que la restauration des droits antérieurs, légitimes et impréscriptibles, c'est précisément par là qu'il diffère de toutes les tendances moscovites. Car, tandis que la Pologne n'affecte des dehors révolutionnaires qu'en autant qu'elle n'existe pas, la Russie au contraire ne peut exister dans sa forme présente, qu'à la condition d'être la plus subversive des puissances!

(à suivre)

WIARUS POLSKI  
przysłużył się Emigracji, broniąc  
jej interesów. —  
zasługuje zatem na poparcie.  
Abonujcie go i rozpowszechniajcie!

Bolesław SZPIĘGA

## OJCZYZNA

Wiem, że pierś się Wasze napęlniają dumą,  
gdy się słowem "Ojczyzna" gdziekolwiek łączycie.  
Wiem, że dla niej oddacie i złoto i życie,  
że zwaśnioną Europę w krwi biednego tiumu

ocucicie Wolnością i sztandarem męstwa  
rozwiniecie szlachetność w pokłosiu pokoleń.  
Biało-czerwony sztandar — to symbol zwycięstwa  
ludu co bielą duszy hartuje swą Wolę.

Lecz błagam Was! nad ziemią co srebrzy się Piękem,  
nad uśmiechem prostoty wykwitłym z za pluga,  
siejcie Miłość braterską solidarnym tętmem,  
Wy szlachcice przeszłości z nad Odry, z za Buga.

Ojczyzna niech jednością łączy Was promienną,  
i niech od pół świetlanych technie apel radosny.  
O demokracji świata, bracia których lenno  
pochodził prosto z nieba — wladomo — od włosny!

Edward Majchrowicz B. Sc.

## POCHODNE WĘGLA KAMIENNEGO

(1)

Węgiel kamienny jest podstawą istnienia wielu przemysłów, gdzie jest używany przede wszystkim jako wysokogatunkowy opał dający dużo energii cieplnej, potrzebnej w różnych formach do poruszania maszyn. Szczęśliwie są kraje, które posiadają własny węgiel kamienny. Na pewno wielu czytelników Wiarusu Polskiego dobrze zna metody wydobywania węgla oraz wie, na czym polega wartość tego materiału dla gospodarki kraju.

Węgiel jest nie tylko dobrym opałem, ale po przeróbce jest źródłem wielu cennych produktów. Produkty te otrzymuje się w procesie suchej dystalacji węgla. Proces polega na tym, że węgiel ogrzewa się w zamkniętych rurach stalowych, gdzie pod wpływem temperatury ulega przemianie. Gazy, które się wydzielają są chłodzone, następnie są przepłukiwane i oczyszczane. Ta porcja gazów, która pomimo ochłodzenia nie skrapla się nazywa się gazem świetlnym i jest używana do opalania i do oświetlenia.

Z porcji gazów, które się skraplają przy oziębieniu otrzymujemy wodę pogazową zawierającą przezwadnie amoniak oraz smołę pogazową, która podlega dalszej przeróbce. Wyżej naszkicowany proces jest używany w każdej gazowni.

Technologia smoły pogazowej.

Do połowy 19 wieku nie znano istotnej wartości smoły pogazowej, która jako t. zw. ter była używana do impregnowania progów kolejowych lub do produkcji papy. Techniczna przeróbka smoły pogazowej ma swój początek od chwili wykrycia w jej składzie benzolu. Później okazało się, że smoła pogazowa zawiera jeszcze mnóstwo najrozmaitszych ciał. Obecnie przeróbka smoły pogazowej jest podstawą dużego działu przemysłu chemicznego. Punktem wyjściowym tej przeróbki jest cząstkowa (frakcjonowana) dystalacja smoły pogazowej.

Proces cząstkowej dystalacji opiera się na tej fizycznej zasadzie, że każdy związek chemiczny ma ściśle określoną temperaturę wrzenia. Gdy w zwykłym aparacie dystalacyjnym będziemy ogrzewać mieszaninę alkoholu i wody, to najpierw będzie dystalował alkohol t. j. ciało mające niższy punkt wrzenia (78 stopni) w miarę podnoszenia się temperatury otrzymamy mieszaninę alkoholu i wody, aż przy osiągnięciu punktu wrzenia wody (100 stopni) otrzymamy czystą wodę. Dystalat otrzymywany pomiędzy 78 stop. a 100 stop. zawiera coraz mniej alkoholu (w miarę wznoszenia się temperatury). W ten sposób możemy otrzymać frakcje, zawierające najpierw czysty alkohol, następnie mieszaninę alkoholu i wody a w końcu frakcję zawierającą czystą wodę.

Otóż podobnemu procesowi dystalacji cząstkowej poddaje się pogazową smołę i w rezultacie otrzymujemy cztery zasadnicze frakcje, które po poddaniu dalszej przeróbce dają nam tysiące różnych produktów: barwki lekarskie, środki dezynfekcyjne, nylon, środki wybuchowe, a nawet aspirynę i witaminę B2.

(Ciąg dalszy nastąpi).

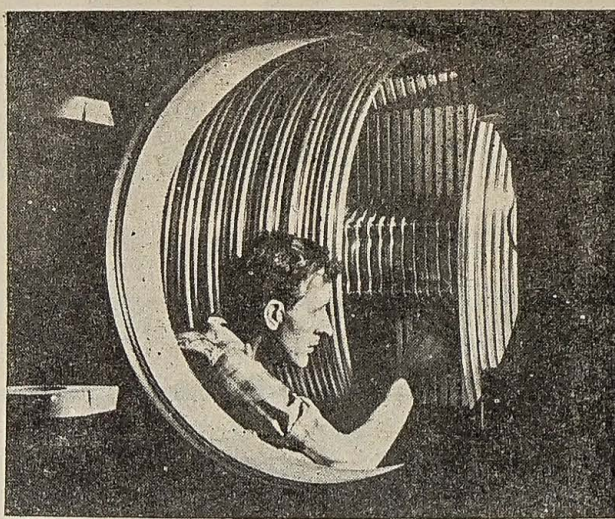


Foto US 21.479

Podstawowe badania, mianowicie fizyka elementarnych cząstek, która ma ułatwić przeniknięcie tajemnic materii, wypełnia liczne seanse międzynarodowej Konferencji o pokojowym zastosowaniu atomu. Na fotografiach widzimy amerykańskiego specjalistę regulującego przyspieszacz cząstek Van de Graaffa używany obecnie do badania energii, która zapewnia spójność ciężkich jąder.

## Le second amour de Kosciuszko

A SIECHNOWICZE ET DANS L'ARMÉE DE LA COURONNE

Dokończenie.

Il semble que M. Zurowski ne répondit pas à cette lettre. Et pour mettre un terme à cette histoire, il se hâta d'emmener sa femme et sa fille, loin de Miedzyboz, dans sa propriété de Galicie.

Kosciuszko écrivit alors à Mme Zurowska qui, dans tout ceci, paraît avoir eu pour lui des sentiments amicaux: — «Toujours je serai près de vous par la pensée et par le coeur qui vous seront fidèles.»

C'était à la fin de février ou au début de mars 1792. Dès lors, il n'entendit plus parler de Mlle Tekla Zurowska avant plusieurs années. Il devait savoir, par la suite, qu'elle avait fini par se consoler de ce roman de jeunesse au dénouement si triste. En 1797, soit cinq ans plus tard, elle épousa un des anciens officiers de Kosciuszko, le capitaine Kniaziewicz, le futur héros des Légions d'Italie et du Danube, et, par la suite, l'un des grands chefs militaires du Duché de Varsovie.

Extrait du livre int. «Le drame de la Pologne» par

Henri de Montfort.

Tak oto smutnie układały się sprawy sercowe naszego wielkiego Bohatera narodowego stanowiące w książce Le Drame de la Pologne dwa rozdziały.

Kościuszko nie ożenił się. Dwa razy kochany, dwa razy odrzucony przez dumnych rodziców, poświęcił się całkowicie sprawie publicznej — Polsce.

Wiernie kochająca Kosciuskę Luiza Sosnowska, wydana przez ojca za Lubomirskiego, która jak mogła starała się pomóc Tadeuszowi Kosciuszce po powrocie z Ameryki, na starość — cierpiąc na zanik pamięci — widziała w każdym młodym człowieku, którego jej przedstawiono, swego ukochanego Tadeusza i każdy młody człowiek bywał zmuszony rozmawiać z nią odpowiednio do powstałej okoliczności.

Wiadomo ogólnie, że wódz w sukmanie zamieszkał w Szwajcarii w Soleure i tam 15 października 1817 r. zakończył swój chwalebny żywot.

Książka p. Henryka de Montfort na 382 stronach dużego formatu opisuje szczegółowo i równie zajmująco całe dzieje naszego szlachetnego ziomka. Póki się zapas nie wyczerpie, należy naprawdę wcielić ją do swojej biblioteki jako dokument gruntownej znajomości spraw polskich przez Francuza. Dedykacja figurująca w tej niezmiernie ciekawej księdze jest następująca:

«A ma chère femme, Annie de Montfort mort pour la France et pour la Pologne, victime de la barbarie allemande au camp de Ravensbruck (Mecklembourg) le 11 novembre 1944. Ce livre — le dernier de ceux que nous avons écrits ou préparé ensemble».

H. de M.

Do książki załączona jest mapa z granicami w okresie rozbiorów, z czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego.

Ze wstępu napisanego przez Autora ogromnie Polaków cieszące go, warto zapamiętać te charakterystyczne wyjątki:

Cependant le drame polonais des partages n'a pas qu'une importance spécifiquement polonaise. L'évolution de l'histoire européenne ne peut se comprendre si l'on fait abstraction. C'est qu'il est lié étroitement — si étroitement qu'on ne saurait l'en séparer — avec un autre drame beaucoup plus général dont nous vivons, aujourd'hui encore, les conséquences: celui de la transformation politique, morale et sociale de l'Europe à la fin du XVIII siècle. Cette évolution, radicale et prodigieuse, trouva alors son ferment déterminant dans le succès de la Révolution française, mais ce succès ne fut possible que grâce aux répercussions politiques et militaires du soulèvement national de la Pologne conduit, en 1794 par Kosciuszko. Sans cet ultime effort de la Pologne pour reconquérir sa liberté, la France et la Révolution, dont elle était le champion, eussent succombé sous la coalition des absolutismes. Là-dessus aucun doute ne demeure permis, maintenant que nous pouvons sûrement connaître les véritables causes des faits et pénétrer le détail des rapports, même les plus secrets, qui les unissent.

La connaissance exacte du passé seule peut nous aider à comprendre un présent qui prépare l'avenir de notre continent. Il n'est donc pas inopportun de placer dans toute sa lumière la relation étroite qui existe entre le drame polonais de la fin du XVIII siècle et le drame européen d'aujourd'hui, dont il fut un des éléments capitaux. On constatera que, somme toute, le problème européen de 1939-1945 présente, dans ses lignes essentielles, de curieuses et suggestives analogies avec celui de 1789-1815.

Dla organizatorów uroczystości narodowych z okresu kosciuskowskiego książka zawiera cenne dane pozwalające uniknąć jednoznaczności w omawianiu z roku na rok historycznych zdarzeń.

Poprzyjmy zatem wysiłek autorski i nabywając "Le Drame de la Pologne" dla bibliotek towarzystw i do osobistego użytku. Zależą jej jest i to także, iż poszczególne rozdziały stanowiące pewną całość samą w sobie, co pozwala powracać do książki zawsze z nowym zainteresowaniem, jeżeli czas nam nie pozwala zagłębić się w niej zbyt długo.

L. Brejska-Nawrocka.

Zachować

## Uczymy się przez całe życie Słowniczek JĘZYKA POLSKIEGO

FRANCUSKA NAZWA

Ciąg dalszy.

Bywalec, czełek bywały, ten co wiele miejsc zwiedził, podróżował po świecie, człowiek doświadczony, człowiek umiejący się znaleźć w każdej okoliczności, (homme qui a vu bien du pays, vieux routier).

Bzik, gatunek owada gryzącego bydło, giez, bak; dziwak, oryginał; szus, ćwiek (w głowie, brak piątej klepki, głupi, (oestre f., drôle m., avoir un grain, fou).

Skróty.  
czeski. — czeski.

## Czarna Pani

Antoniego  
Marczyńskiego

do nabycia za

400 fr

W ADMINISTRACJI  
WIARUSA POLSKIEGO  
Z kosztami poleconej  
przesyłki

495 fr

Książka pięknie  
broszowana. Stron 376.

# ŚWIAT KOBIECY

Prosimy bardzo  
o wpłacanie zaleg-  
łych prenumerat.

## SUKCES MALARKI POLSKIEJ,

ENTUZJASTKI KRAJÓW EGZOTYCZNYCH

Wystawa obrazów Zofii Kulaszyńskiej w Paryżu

Pod egidą "Office National du Tourisme de la France d'Autre-Mer" miała miejsce we wrześniu, w Paryżu, wystawa obrazów i artystycznych przedmiotów "pani Zofii", jak na afiszu i w zaproszeniach zaznaczono. Nie wszyscy zapewne domyślili się, że imię to odnosi się do artystki polskiej.

Istotnie pani Zofia Kulaszyńska urodziła się w Zamościu i po solidnych studiach artystycznych w Warszawie, w Szkole Sztuk Zdobniczych i w Instytucie Sztuk Plastycznych, w 1929 r. przybyła do Paryża. Tutaj, ulegając wpływom i namowom znakomitej artystki Olgi Boznańskiej, poświęca się czystemu malarstwu i portretowi.

W 1930 r. urządza pierwszą własną wystawę w rodzinnym Zamościu, a następnie bierze kilkakrotnie udział w wystawach zbiorowych w Warszawie.

Wojna zastaje ją we Francji, i zwrot w jej karierze artystycznej dopiero od roku 1946 zaznacza się a to w związku z wyjazdem do Antylli Francuskich i dłuższym pobytem na wyspie Martynice. — Ulega urokowi tego egzotycznego i barwnego kraju, skąd przywozi całą kolekcję portretów tam wykonanych.

Po krótkim pobycie w Paryżu, w 1954 roku wyjeżdża ponownie na dwa lata, tym razem do Afryki czarnej, do Sudanu. Malarstwem Zofii Kulaszyńskiej zainteresowało się bowiem Ministerstwo Francji Zamorskiej i powierzyło jej kierownictwo Centrum Sztuki Zdobniczej w Kamerunie.

Z każdego pobytu w krajach zamorskich Zofia Kulaszyńska wraca z bogatym dorobkiem artystycznym, który daje możliwość organizowania wystaw. W szczególności kierownictwo kameruńskie ośrodkiem artystycznym w Ebolowa pozwoliło zgromadzić większą ilość figurinek z hebanu, wyrobów z miedzi, z gliny, z kości słoniowej, wykonanych pod jej kierownictwem przez miejscowych artystów-rzemieślników. W darze dla Prezydenta Francji przywoziła dwa wielkie kły słoniowe pięknie rzeźbione.

Bogatym był również dorobek samej artystki, która wykonała wiele obrazów, przede wszystkim portretów: senatora Njoya Arouna, szefów plemion murzynskich, czarodziejów, kobiet i dzieci w charakterystycznych ich strojach tamtejszych.

Słusznie krytyka, która z dużym uznaniem wyraziła się o malarstwie Zofii Kulaszyńskiej, podkreśla

lla jej zmysł obserwacji i wielki talent jako portrecistki.

To też wystawy urządzone czy to w Afryce czy we Francji, cieszyły się poparciem władz francuskich i protektorem p. Alberta Saurrat, Prezydenta Zgromadzenia Unii Francuskiej.

Oprócz dużych walorów artystycznych dają one możliwość bliższego zapoznania się z krajami zamorskimi, szerzą zainteresowanie nimi i są czynnikami cywilizacyjnymi tych krajów.

Uznanie dla talentu naszej rodaczki "Pani Zofii" zatacza coraz szersze kręgi. Wśród licznych jej portretów można wymienić Nuncjusza Roncallego, Gubernatora Merwarta, panią Ivonne de Bremond d'Ars. Dużym sukcesem było wybranie w drodze konkursu jednego z portretów egzotycznych dla zilustrowania afisza poświęconego Unii Francuskiej. Przewodnicząca tego konkursu, pani Ivonne de Bremond d'Ars w wywiadzie udzielonym prasie oświadczyła: "Wybraliśmy portret tej "kobietki z Bamako" i afisz ten spotkał się z ogromnym sukcesem".

Pani Zofia Kulaszyńska jest obecnie w pełni swych sił twórczych i projektuje ponowny wyjazd do Afryki.

B. Przegaliński

### Rady praktyczne

**MASŁO** zachowa świeżość po wduszeniu do garnka kamiennego, nie zupełnie pełnego. Garnek wstawiamy do wody do góry dnem, wodę często zmieniamy.

**LISZAJE** usuwa ugotowany w mleku chmiel.

**LUSTRA** i szyby zmywamy letnią wodą z dodatkiem odrobiny salmiaku albo spirytusu.

Gawęda zakopiańska.

## OPATRZNOŚĆ BOSKA

Z końcem ubiegłego wieku sławnym był jako gawędziarz góralski Zakopiański Sabala. — Utkwiła mi w pamięci jego przypowieść o Boskiej Opatrzności.

Pon Jezus woła do siebie kostuchę. Pokazuje jej jedną chałupę na ziemi i peda: "Hybaj bier matkę!". Śmierci w to graj. Zlatuje na ziemię i chce brać matkę. Tam było troje drobnych dzieci. Te jak zobaczyły śmierć, chwytają się sukni matki i w płacz — "to nasza żywicielka, co



Foto: 133.015

MARION ANDERSON

delegatka Stanów Zjednoczonych na 13 Gen. Zgromadzenie Nar. Zj.

Słynna śpiewaczka amerykańska pochodzi ze skromnej rodziny i w młodych latach wypełniała najprostsze roboty, by opłacić lekcje śpiewu. Głos jej w chórze kościelnym baptystów zwrócił uwagę i koleżanki szkolne składały się na lekcje dla "ich Marion" u dobrego włoskiego Profesora. Od tego czasu nadzwyczajne sukcesy. Toscanini powiedział o Marian Anderson: — głos jaki można usłyszeć raz na sto lat.

Król Tajlandu zszedł z tronu, by wyrazić Śpiewaczce swoje uznanie i radość, że mogł ją usłyszeć.

W Stanach Zjednoczonych trzy razy ją prośono do Białego Domu, by śpiewała dla gości. W licznych państwach wręczono jej złote medale. Za znajomość "sztuki muzycznej" otrzymała honorowe doktoraty.

Marian Anderson jest żoną znanego architekta, Orfeusza H. Fishera.

Na fotografii: Marion Anderson.

Oto pokrótce życie i kariera artystki wielkiej miary.

Jej piękny kontr-alt po 34 latach poświęcenia dla sztuki będzie jeszcze wydajniej służył Stanom Zjednoczonym ażeby ułatwić ludzkie stosunki i braterstwo ras.

Wybór Marian Anderson na stanowisko delegatki do N.Z. — świadczy także o tym, że rasowa nienawiść w Little Rock jest wyjątkiem a Stany Zjedn. jako takie dążą wytrwale do zniesienia wszelkich rasowych różnic.

Wierząca Artystka jest przekonana, że Bóg powierzył jej po to tak wielki talent, ażeby mogła ludziom przysporzyć szczęścia.

Gdy się dowiedziała o zaszczytnej nominacji, czarna Śpiewaczka oświadczyła z entuzjazmem: — Któż by nie pragnął poświęcić całe życie, całą swoją inteligencję, całą swoją energię dziełu, jakiego mają dokonać Narody Zjednoczone?

J. Dotęga.

## KONKURS PROPAGANDOWY WIARUSA POLSKIEGO

Pragnąc zachęcić tych, którzy doceniają nasze wystitki i jedną nam nowych Czytelników, ogłaszamy konkurs następujący:

DO WYBORU  
1 NAGRODA: 100 BILETÓW WIZYTO-  
WYCH z trzema linijkami  
tekstu czyli 1) imię i nazwisko,  
2) zawód albo inny dopisek,  
3) adres.

Otrzyma ją ten kto do 31.  
XII. 58 zdobędzie trzech abo-  
nentów na R O C Z N Y  
O K R E S.

Kto zgłosi 3 abonentów przed  
1 listopada ten dostanie dodat-  
kowo 25 kopert do biletów.

A L B O  
1 NAGRODA: "M A Ł-  
Z E N S T W O M A R T Y"  
Napoleona Sądka. Nadzwyczaj  
zajmująca książka z życia Po-  
laków na gruncie londyńskim,  
broszurowana z kolorową ok-  
ładką.

Kto zgłosi 3 abonentów na  
O K R E S R O C Z N Y  
przed 1 listopada, dostanie po-  
za tym O B R A Z E K Z  
O R Ł E M P O L S K I M  
N A C Z E R W O N Y M  
T L E albo 5 P O C Z T Ó-  
W E K Z K R Ó L A M I  
P O L S K I M I.

2 NAGRODA: "C Z A R-  
N A P A N I" Antoniego  
Marczyńskiego, pociągająca oryginalnym połączeniem zdarzeń historycznych z współczesnymi.

Otrzyma ją ten kto do 31.  
XII. 58 zdobędzie 3 abonentów  
N A O K R E S 6 M I E-  
S I Ę C Y. Kto nadesłanie na-  
leżność za 3 abonentów przed  
1 listopada, otrzyma ponadto  
do wyboru albo obrazek orła  
na czerwonym tle albo 5 pocztów-  
ówek z królami polskimi.

3 NAGRODA: "S Y Z Y-  
F O W E P R A C E" Ste-  
fana Żeromskiego albo jedną z  
książek wymienionych w ogłosze-  
nieniu "Dobra książka jest rzeczą konieczną", począwszy od  
2 — 9 włącznie. Otrzyma ją ten  
kto zdobędzie 3 abonentów na  
okres 3 M I E S I Ę C Y  
do 31. XII. 58. Kto nadesłanie  
na leżność za 3 abonentów przed  
1 listopada, otrzyma ponadto  
do wyboru albo O B R A Z E K  
O R Ł A N A C Z E R W O-  
N Y M T L E albo 5 P O C Z-  
T Ó W E K Z K R Ó L A-  
M I P O L S K I M I.

4 NAGRODA: O B-  
R A Z E K Z O R Ł E M  
P O L S K I M albo 5  
P O C Z T Ó W E K. Otrzyma  
ją ten, kto do 31. XII. 58 zdo-  
będzie jednego abonenta.

L O S Y  
Pomiędzy tych, którzy zdo-  
bą P I E R W S Z A N A-  
G R O D Ę, rozlosowane bę-  
dzie O G Ł O S Z E N I E  
O B J Ę T O Ś C I 3 0 W I E R-  
S Z Y W O Z D O B N E J  
O B W O D C E, do którego  
treść nadesłane wygrywający  
wtedy, gdy mu to będzie odpo-  
wiała. Ogłoszenie może być  
handlowe, powinnowanie, po-  
szukiwanie itp., byleby treść  
odpowiadała zasadom pisma.  
(Nie ogłaszamy napojów alko-  
holowych innych niż piwo i wi-  
no).

Pomiędzy tych, którzy zdo-  
bą N A G R O D Ę D R U-  
G A, rozlosowane będzie O G-  
Ł O S Z E N I E O B J Ę-  
T O Ś C I 2 5 W I E R-  
S Z Y w ozdobnej obwódce.

Pomiędzy tych, którzy zdo-  
bą N A G R O D Ę T R Z E-  
C I A, rozlosowane będzie  
O G Ł O S Z E N I E N A 2 0  
W I E R S Z Y w ozdobnej ob-  
wódce.

Ci, którzy zdobędą N A G-  
R O D Ę C Z W A R T A, bę-  
dą mieli prawo do losowania z  
P I E R W S Z A, D R U G A  
albo T R Z E C I A K A-  
T E G O R I A zależnie od te-  
go, czy za zdobytego abonenta  
wplaca za rok, półrocze lub  
kwartał.

D L A W S Z Y S T K I C H  
U C Z E S T N I K Ó W K O N-  
K U R S U B E Z W Y-  
J Ą T K U przeznaczamy  
J E S Z C Z E J Ę D N Ą  
N A G R O D Ę, którą ogłosimy  
później i którą uzależniamy  
od ilości zdobytych tą drogą  
dla Wiarusa Polskiego nowych  
abonentów.

Liczymy na to, że nowy wy-  
słitek wymagający tym razem  
wyłącznie odpowiedniej wy-  
mowy, zainteresowania Krew-  
nych i Znających, nie pozostanie  
bez echa i ułatwi nam  
pracę niezmiernie trudną w  
okresie nasilonej propagandy  
w kierunku podjęcia bytu  
niezależnej prasy.

R O Z N O S I C I E L E mają prawo  
udziału w konkursie.

WIARUS POLSKI

Katarzyna Borzęcka

(23)

## Rozstania

Nowela.

Ciąg dalszy.

STRESZCZENIE.

Szczepan Górski, młody poeta i urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ochotnik Wojsk Polskich, dostaje się do niewoli niemieckiej. Ratuje się ucieczką przed niewolą i tęsknotą za ukochaną żoną, ucieka do Francji i stara się o odnalezienie żony, z którą rozstał się przed wyruszeniem na front w Paryżu. Ale poszukiwania są daremne — natomiast Górski ma objąć pracę społeczną z ramienia konsulatu w okręgu tuluskim.

Jolanta tymczasem przebywa w Lizbonie i pracuje w wywiadzie pułkownika Majdorffa. Majdorff w obawie, że jego uczucie do Jolanty może stać się mu przeszkodą w dalszej karierze wzywa Szczepana Górskiego do Lizbony i ofiarowuje mu pracę w wywiadzie.

Jolanta, dotknięta do żywego listem pułkownika do Górskiego, wysłanym bez jej wiedzy, postanawia zerwać z pułkownikiem i wrócić do męża do Francji. Budzi się w niej dawne, opiekuńcze uczucie do męża. Wyjeżdża z Lizbony.

Oto jeden wątek noweli.

Drugi to życie emigrantów polskich w okolicach górniczych Cap-de-Nacu.

To praca społeczna prezesa Komitetu Tow. Miejskowych — Brzezińskiego, to namiętna miłość jego żony do Romanika Antka, który ma powrócić z niewoli kaleką.

Brzeziński i jego żona, osiedle górnicze zamknięte wzgórzami, codzienny szary dzień polskiego emigranta staje się źródłem natchnienia dla Szczepana Górskiego, którego talent literacki zamartw w niewoli.

O dalszych losach wymienionych postaci, o ich przeżyciach, uczuciach, blaskach i niedzich ich życia dowiemy się w dalszych numerach "Wiarusa Polskiego".

XV.

Nazajutrz Jolanta napisała do Szczepana.

„Wszystko znów się zmieniło. Wczoraj zdecydowano, że w najbliższych dniach wyjadę do Tuluzy. Będziemy znowu razem i w myśl Twych pragnień — we Francji. Przypuszczam, że za dwa, trzy tygodnie koszar lizboński znacznie błędą w mej pamięci”.

Jolanta namyśliła się; przekreśliła ostatnie zdanie.

„Jeżeli tak jak pisałeś mógłbyś pracować w dalszym ciągu na prowincji, nie czekaj na mnie w Tuluzie. Zatrzymaj się jeden, dwa dni u wujka Warola, załatw sprawę z Łońskim i dojadę do Ciebie”.

I ja wolałabym pracować dalej od większych środowisk polskich. Pejzaż Eule w Twoim ostatnim liście — piękny. Czy wykończyłeś sonet „Pińczów w Eule”?

Teraz zapragnęła napisać coś o sobie. Prawdziwie. Chciała napisać: —

„Jestem bardzo zmęczona” — i w tym znaleźć ulgę. Ale oparła głowę na ręku, przymknęła oczy, odpoczęła chwilę. Pisała dalej. Starannym, wyraźnym piśmem, nie swoim...

„Jak Twoje zdrowie? Samopoczucie? Czy masz jakieś książki? Czy możesz już czytać?”

Odsunęła papier. Myślała z takim wysiłkiem.

„Zobaczysz jakim bogatym materiałem staną się dla Ciebie wszystkie ostatnie przeżycia. I te w niewoli i te ostatnie. Twoje i moje. Trudno uwierzyć, że będzie nam wolno usiąść razem przy czarnej kawie w jakiejś ciichej kawiarence i rozgadać się nareszcie”.

Odłożyła pióro. Była tak wyczerpana, że pragnęła wyłącznie położyć się spać.

Rozmowa z pułkownikiem, wyjazd do Francji za cenę przekonania Warola. Już nie pamięta, o co właściwie chodziła Majdorffowi. To nie, jeszcze powrócą do tego tematu. Nie trzeba się bać... Tylko spać, zawiesić świadomość na kilka godzin. Trzeba skończyć i wysłać ten list.

Wstała, podeszła do stolika nocnego, wypita duszkiem filiżankę zimnej, czarnej kawy, pozostawionej od wczoraj. — Przeczytała list od początku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**GŁOS PRASY**

**Ameryka Echo pisze :  
ZAGADNIENIE ZNAJOMOŚCI  
JEZYKÓW OBCYCH**

Sprawa znajomości języków obcych staje się coraz pilniejszym zagadnieniem dla Amerykanów. Wykazali oni bowiem pod tym względem wielkie ubóstwo, które ujemnie odbija się i na amerykańskiej służbie dyplomatycznej, i na wymianie handlowej z obcymi krajami, a nawet na działaniach militarno-obronnych kraju.

Mówi się dziś dużo i pisze o wymianie kulturalnej z zagranicą — ale wstydliwie raczej ukrywa się fakt, że do tej wymiany szczególnie Stany Zjednoczone nie posiadają odpowiednio przygotowanych ludzi. „Bariera językowa” staje się coraz dokuczliwsza.

Nic też dziwnego, że tak w Kongresie jak i w fachowych pismach nauczycielskich pojawiają się coraz częściej głosy nawołujące społeczeństwo do zwrócenia pilniejszej uwagi na naukę języków obcych.

W Kongresie Stanów Zjednoczonych np. rep. Melvin Price oddał uznanie parafii św. Wojciecha w St. Louis za prowadzenie nauki języka polskiego w szkole parafialnej.

Zaś w jednym z pism nauczycielskich znajdujemy sprawozdanie z ciekawego doświadczenia, prowadzonego od szeregu lat w szkole elementarnej E. Francis Medill School. Już w czwartej klasie tej szkoły zaprowadza się dla 9 letniej dziewczynki naukę języka francuskiego i hiszpańskiego.

Działwa nie tylko z nadzwyczajną łatwością i chęcią uczy się tych języków i prowadzi w nich rozmowy — ale jednocześnie wzbogaca rodzime słownictwo — amerykańskie gładkością poprawnej wymowy angielskiej.

To doświadczenie przekreśla w zupełności zabobon, grasuający szczególnie u tych, którzy stanowią drugie lub trzecie pokolenie zrodzone z imigrantów.

Nie wiadomo skąd i na jakiej zasadzie rozpowszechnił się ów zabobon, że nauka języka polskiego w szkole powszechnej „psuje” akcent angielski. Oraz drugi, nie mniej bezpodstawny zabobon, że dziecko „przełącza się” nauką, gdy obok przepisywanych przedmiotów uczy się jeszcze języka obcego.

Wyniki wieloletniego doświadczenia przeprowadzonego w Newark, N.J., dowodzą, że jest wręcz przeciwnie: że nauka języka ponadobowiązkowego żywo interesuje dziewczynkę, wzbogaca jej umysł i podnosi jej zdolności wypowiedzania myśli jasnych i zwizłych.



Photo „La Voix du Nord”

W ub. środę p. **Benedetti**, jak to widzimy na fotografii udekorował krzyżem Legii Honorowej p. **Emilia Joveniaux**, który był dyrektorem departamentalnym Policji Północy a od 4 lat stoi na czele departamentalnej Opieki Cywilnej.

**WIADOMOŚCI Z POLSKI**

**POWRÓT WYSIEDLONYCH UKRAINCÓW**

Do należytego ułożenia się stosunków między Polakami a Ukraińcami w Polsce wschodniej przyczynić się może umiejętne rozwiązanie problemu mniejszości ukraińskiej na Łemkowszczyźnie i Chełmszczyźnie. Na tym obszarze reżym warszawski popełnił szereg ciężkich błędów, które z trudem teraz naprawia.

Najpierw w r. 1945, reżym warszawski dopomógł do t. zw. „dobrowolnej repatriacji” do Zw. Sowietów. W tym wypadku reżym mógł się jednak usprawiedliwić, że wypełniał rozkazy Moskwy, która chciała skupić jak największą liczbę Ukraińców w „raju proletariatu”. Ale rząd warszawski nie może uniknąć odpowiedzialności za drugą falę wysiedleń, która roz-

począła się wiosną 1947 r., jako odwet za śmierć gen. Waltera Swierczewskiego, który zginął od kul ukraińskich partyzantów pod Sanokiem. Wysiedlenie Łemków oraz części Ukraińców z Chełmszczyzny, sposób traktowania ich w obozach przejściowych a następnie na Warmii i Mazurach czy też nad Odrą, to wszystko idzie na rachunek komunistycznych władz w Warszawie.

Zwrot na lepsze zaczął się w r. 1956. Korzystając z ogólnej „odwilży” Ukraińcy zaczęli się upominać o prawo powrotu do swych ojczystych wiosek. Fala powrotna, początkowo słaba, przybrała na sile, gdy władze warszawskie zdecydowały się zezwalać tym wysiedleńcom na obejmowanie gruntów leżących odłogiem oraz przyznawać im pożyczki na zagospodarowanie się.

Do połowy 1958 r. przeszło 3 tys. rodzin powróciło na Podlasie i Chełmszczyznę, gdzie niegdyś, sto lat temu blisko, unci bohaterów bronili swej wiary, odrzucając przymusowe nawracanie na prawosławie. Po rewolucji 1905 r. na mocy dekretu tolerancyjnego, ludzie ci masowo przechodzili na obrządek łaciński, by jeszcze silniej związać się z narodem polskim. Pozostało jednak trochę prawosławnych. W naszych czasach i na tych terenach posiano nieważkę między Polakami i Ukraińcami. Otóż teraz przeszło 60 procent osiedliło się w powiecie Biała Podlaska. W większości otrzymali oni swe dawne gospodarstwa. Po tylu strasznych przeżyciach w ciągu ostatnich 20 lat chłop zazwyczaj odmawia przyjęcia innego gospodarstwa obawiając się, że z zagrody, która nie była jego własnością, znów może być wyrzucony.

Co do Łemków, którzy żyli na Podkarpaciu, to większość z nich zgłosiła chęć powrotu. Im trudniej będzie zagospodarować się, bo w tych ubogich, górskich wioskach powódź dokonała wielkich spustoszeń a las wdarł się na pola niegdyś uprawne.

Ale co innego wnieść podanie o powrót a co innego otrzymać zezwolenie. Do tej pory mniej niż 10 procent wysiedlonych rodzin powróciło na Podkarpacie. Trzecia część z nich osiadła w pow. Gorlice.

Powracający powinni otrzymać nie tylko gospodarstwa, lecz także prawo budowania grecko-katolickich kościołów, które istniały do r. 1947. Jak najdalej idąca naprawa wyrządzonych krzywd jest potrzebna, jeśli Ukraińcy nad Dniestrem i Styrem mają być pozyskani dla Polski. (LWIL).

**Uwaga :  
Rodzice z Lille  
i okolicy**

Jak ogłoszono z ambony Kaplicy polskiej przy rue Hospital Militaire, gdzie co niedziela odbywa się polskie nabożeństwo o godz. 9.15, nauka języka polskiego odbywać się będzie w tym roku w Domu Polskim przy rue Royale 107 i tam należy zgłaszać dzieci niezwłocznie.

**WIARUS POLSKI  
WYKONUJE WSZELKIE  
DRUKI** po przystępnej cenie

**20 Walny Zjazd Mężów  
Katolickich we Francji**

Dokończenie ze strony 1-cj.

Zatem :  
W okręgu LENS 17 tow. — 901 czł. — brak 4 kwestj.  
W okręgu BRUAY 9 tow. 837 czł. brak 1 kwestj.  
W okręgu DOUAI 14 tow. 557 czł. brak 3 kwestj.  
W okręgu VALENCIENNES 10 tow. — 416 czł., brak 2 kwestj.  
W okręgu PARYŻ 4 tow. 132 czł. brak 5 kwestj.  
W okręgu MONTCEAU 1 tow 34 czł. brak 6 kwestj.  
W okręgu ST. ETIENNE 4 tow. 108 czł.  
W okręgu METZ 10 tow. 255 czł. brak 10 kwestj.  
W okręgu MULHOUSE 4 tow. 94 czł. brak 3 kwestj.

Wynika z tego, że do 73 towarzystw należało 3334 członków. W ciągu roku zmarło 124 członków, opuściło szeregi towarzystw 109, zapisało się nowych członków 164. Zebrano odbyło się 422, wygłoszono na nich 219 referatów i odczytów. Z okazji rocznic odprawiono w intencji towarzystw 53 msze św. Urządzono też 79 różnych imprez jak : teatry, obchody 3 Majowe, gwiazdkowe itp.

Dochód roczny 73 tow. wynosił 4394 159 fr., a rozchód 2832 861 fr. Z tychże kas wypłacono: na zapomogi pogrzebowe 473 300 fr. Na Tydzień Miłosierdzia 121 500 fr. Na Oświatę Polską 88 400 fr. Na różne cele społeczne 262 600 fr — Razem 945 800 fr.

Do członków Zarządu i Ks. Dyrektora wpłynęło w ciągu roku 171 listów. Wysłano 394 listy i okóln.

Bilans kasowy Związku za rok 1957-58 przedstawia się następująco :

DOCHÓD : 214 372 ROZCHÓD 19  
DOCHÓD 214 372  
ROZCHÓD 73 174  
SALDO na rok 58-9 141 198

Zanim przystąpiono do wyborów, zabrał głos ks. Jagła, dyrektor Zw. Mężów Kat. W wywodach swoich podkreślił żywotność dwu okręgów Metz i Bruay, które zorganizowały szereg pięknych uroczystości. Metz między in. tradycyjną pielgrzymkę na odpust w Sionie a Bruay między in. święto Mężów Katolickich.

Ks. Dyrektor ubolewał że nikt się nie zdecydował na udział w specjalnych kursach organizowanych i to bezpłatnie w Stella-Plage i wyraził nadzieję, że w przyszłości zarządy wykażą większą ruchliwość.

Na wniosek p. Ambrozego udzielono zarządowi absolutorium i przyjęto sprawozdanie.

P. Szambelańczyk został wybrany przewodniczącym Komisji wyborczej, jedyną nie przeprowadził wyborów do końca wobec tego że dla pilnych spraw musiał opuścić Zjazd. Wyrezył go p. Kudlikowski, prezes Kongresu Polonii we Francji.

Przeprowadził on głosowanie nad nagłym wnioskiem wręczonym przez Tow. z Bruay w sprawie wyboru zarządu. Chodziło o to, by głosować tajnie na poszczególnych członków zarządu głównego a nie wybierać 7 osób spośród których wybrani sami wyłonili ostatni zarząd, nie uwzględniając ilości głosów oddanych na poszczególnych kandydatów. Wniosek przyjęto i głosowanie tajne dało takie oto wyniki :

Prezes — p. Ratajczak z Houdain (ponownie), sekretarz — p. Rakowski Feliks (pon.), skarbnik p. Ambroży, zast. prez. p. Wawrzyniak Wład. zast. sekr. p. Roszak Franciszek, zast. skarb. p. Piskula Franciszek. Komisja rewizyjna pp. Kazmierczak i Szymusiak.

Po skończonych wyborach p. prezes Kudlikowski poparł wywody ks. Dyrektora Jagły i zachęcał do rozwijania intensywniejszej pracy, gdyż tylko w takim wypadku Kongres może służyć pomocą materialną.

Zebrań delegaci uchwalili złożyć na Komisję Oświatową 10 000 franków.

W im. Wiarusu Polskiego Niezależnego złożyła życzenia niżej podpisana życząc pomyślnych rezultatów w jednaniu nowych członków i radząc prowadzić akcję przez apele za pośrednictwem całej prasy niezależnej, ażeby zaś sięg był jak największy.

WIARUS POLSKI CHETNIE OFIAROWUJE SWOJE ŁAMY NIE TYLKO NA KOMUNIKATY ZWIĄZKOWE ALE TAKŻE OKRĘGOWE Z CZEGO NIE WSZYSTCY UMIEJĄ KORZYSTAĆ. A PRZECIEŻ W OBLICZU ZDWOJONYCH WYSIŁKÓW KOMUNISTÓW NIE WOLNO ZANIEDBAĆ ŻADNEJ OKAZJI, BY DOTRZEĆ

**DO LICZNEJ RZESZY EMIGRACYJNEJ.**

W im. Narodowca złożył życzenia p. Piskorski.

Z kolei przemówił ks. Majchrzak, proboszcz z Noyelles s. Lens zachęcając do gorliwszego odmania różańca, który częściej się znajduje w rękach kobiecych niż męskich. Mówca podkreślił, iż w Lourdes najlepsze wrażenie została obecnie 15 000 męskich delegatów Robotniczej Akcji Katolickiej.

Jeszcze raz zabrała głos niżej podpisana — zwracając uwagę na konieczność rozwoju bibliotek przy towarzystwach — które winny gromadzić dobre książki religijne i między sobą wymieniać.

Ojcowie natomiast winni i po to dbać o znajomość języka polskiego u dzieci, ażeby móc dobrać młodzieży zdrową lekturę, która w języku francuskim aż nadto często jest sensacyjna lub ogranicza się do lektury obrazkowej, bo nikt jej nie kontroluje.

Celem poparcia tej akcji Wiarus Polski przeznacza do biblioteki związkowej piękną książkę p. Wandy Ładziły p.t. „Pokochojmy różaniec”

Ambroży, skarbnik Zw. M. K. i także Komisji Oświatowej, prosi delegatów o popieranie Zw. Seniorów KSMF.

Prezes Ratajczak zamknął Zjazd słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”.

L. Brejska-Nawrocka.

**Dobra książka jest  
rzeczą konieczną  
w każdym domu**

Proponujemy  
Czytelnikom naszym  
chwilowo następujące :

- 1a) HISTOIRE DE LA LITTERATURE POLONAISE  
Simone Marcel  
Cena 1200 fr wraz z poleconą przesyłką.
- 1b) LE Drame DE LA POLOGNE  
Kosciuszko 1746-1817 (stron 379)  
par Henri de Montfort  
Cena 345 fr wraz z przesyłką poleconą.
- 1c) MICKIEWICZ ET L'HISTOIRE PATHETIQUE DE LA POLOGNE  
par Edward Krakowski  
Cena 800 fr wraz z przesyłką poleconą
- 1d) FRONTIERE POLONO-ALLEMANDE  
par Robert d'Harcourt et d'autres (Praca zbiorowa)  
Cena 270 fr wraz z przesyłką poleconą
- 2) MOJA METODA  
Paul Hardy  
Język francuski szybko, łatwo, przyjemnie! Słowniczek, 1200 zwrotów potocznych  
Cena 175 fr wraz z poleconą przesyłką: Nabyta w Administracji 75 fr.
- 3) NA UKRAJNIE ANGLAISKIEGO T: W: Mac Callum MA: Szybko, łatwo i przyjemnie  
Cena 160 fr wraz z poleconą przesyłką
- 4) SMOUCZEK JEZYKA HISPANSKIEGO  
Władysław Związek  
Cena 145 fr wraz z poleconą przesyłką
- 5) SŁOWNIK HISPANSKO-POLSKI I POLSKO-HISPANSKI  
Cena 160 fr wraz z poleconą przesyłką
- 6) W Administracji 60 fr  
STARA BASN Ignacego Kraszewskiego  
Cena 200 fr wraz z przesyłką poleconą
- 7) Nabyta w Administracji 100 fr  
MONTRELEKTRYK  
Ul: Mieczysław Polarski  
Zbiór wiadomości o budowie i działaniu oraz montażu i obsłudze urządzeń elektrycznych  
Cena 2 tomów 285 fr wraz z pol: przesyłką
- 8) Nabyta w Administracji 150 fr  
ROMANTYKA  
Jerzy de Nisau  
Poezje  
Cena 200 fr wraz z poleconą przesyłką
- 9) Nabyta w Administracji 136 fr  
PRZYPLAWY I ODPLYWY  
Jerzy de Nisau  
Poezje  
Cena 200 fr wraz z poleconą przesyłką
- 10) Nabyta w Administracji 146 fr

Zamówienie:  
WIARUS POLSKI  
35, rue du Chateau  
LILLE Nord  
Niniejszym proszę o wysłanie pod adresem:  
Nazwisko \_\_\_\_\_  
ulica \_\_\_\_\_  
miejscowość \_\_\_\_\_  
depart \_\_\_\_\_  
Następujących książek: \_\_\_\_\_  
Za które W PŁACIŁEM fr \_\_\_\_\_  
na konto pocztowe LILLE 35 37 51  
IMPRIMERIE — NAWROCKA  
Ed: WIARUS POLSKI INDEPENDANT  
LILLE 35, rue du Chateau Nord  
Uwaga: Z zagranicy można przekazać należność mandatem międzynarodowym z dopłatą 35 fr niezależnie od ceny książki!

**Kancelaria Prawna** pod kierownictwem  
DOKTORA PRAW  
**S. OLSNICKI!**  
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY SĄDACH FRANCUSKICH  
106, RUE JOUFFROY — PARIS 17<sup>e</sup>  
Metro: WAGRAM. — Tel.: WAGram 88-91.  
Tłumaczenia urzędowe do ślubów, naturalizacji, sprawozdania rodzin i t. d.  
Wszelkie sprawy sądowe, cywilne i karne we Francji i w Polsce.  
Akty rejentalne - Pełnomocnictwa - Spadki - Odszkodowania.



Foto : FRA 8.441

Atomowa łódź podwodna „Skate” wylądowała po 10 dniach i 14 godzinach spędzonych pod lawicą lodową w Cherbourgu. „Skate” jest trzecią łodzią podwodną o napędzie atomowym po „Nautilusie” i „Seawolfie”. W przygotowaniu „Triton” z trzema pomostami. Cała podwodna flota amerykańska tego typu będzie się składała z 33 łodzi, z których 8 jest w toku budowy.

Na fotografii widzimy admirała Le Hagra, morskiego prefekta, ściskającego dłoń komodora Calverta, bohatera wyprawy podwodnej ku Biegunowi Północnemu. W srodku ambasador Stanów Zjedn. we Francji, p. Amory Houghton i francuski tłumacz, porucznik marynarki Gelas.

uważnie na wszystkie strony. Ale cierpliwie je-

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

ry spusty, ruszył na poszukiwanie małżonki i Ryszarda. Znalazszy się na ulicy stwierdził, że nie wie, w którym kierunku iść powinien.

— Diabli wiedzą gdzie się zaszli — warknął złowrogo. — I to jest moja, rzekomo niezarnadna, niedołączona Violet! Skoro Hearne'a nie zastała w domu, powinna była natychmiast powrócić, a nie wleźć się gdzieś w towarzystwie takiego młokosa, nie afiszować się z nim publicznie — narzekając, zdejście sobie doskonale sprawę, że gdyby Violet postąpiła w ten sposób, gdyby wróciła do domu wówczas a więc gdzieś koło godziny czwartej, kiedy był jeszcze pełen błogich nadziei, byłby wtedy wpadł w białą pasję i byłoby doszło do nieobliczalnej wprost sceny. A przecież Violet nie może wiedzieć, że pozbył się jej z domu dla schadzki z lancerką, a więc będzie jej można zrobić gorzkie wymówki w każdym razie. Ta myśl była pewną osłodą dla zdenerwowanego do ostatnich granic Mr. Dragona.

Spostrzegł po chwili, że nie zaszedł daleko i że wciąż jeszcze krąży w pobliżu swej willi, oraz sąsiadującego z nią ogrodu botanicznego. Nagle drgnął jak chłopak, schwyłszy na kradzieży jabłko. Ktoś go zawołał po imieniu. Był to Le Brix. Jowialny inżynier sunął wielkimi krokami po przeciwną stronę ulicy.

— Dokąd idą bogi prowadzą? — bąknął, wymachując rękoma ze zwykłym ożywieniem.

— Idę po żonę — odparł szczerze i nieszczerze zarazem.

— Ach tak. Widziałem przed godziną twą panią z Mr. Grathem.

— Gdzie? — padło bardzo nieśmiało.

— Koło akwarium.

Mr. Dragon omal nie krzyknął z radości. Zapanował jednak doskonale nad sobą i rzekł obojętnie, jakby wzgardliwie:

— Więc jeszcze się tam kręca? — Mówiłem im by poszli raczej nad zatokę. Mielśmy się przejechać motorówką.

— A, jeśli się tak umówiłem, to zapewne tam poszli. Jak już mówię, widziałem ich koło akwarium przed godziną. A zatem...

— Nie, nie, zgadza się. Żona nadmienila nawet na odchodnym...

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

— Nie zatrzymujcie, przyjacielu — przerwał Le Brix, sciskając kordialnie dłoń towarzysza.

Kilka minut później Mr. Dragon wracał do ogrodu botanicznego, w którym znajduje się na całym świecie sławne akwarium honorulskie. Szedł szybko szerokimi alejami wśród przepięknych okazów flory podzwrotnikowej i rozglądał się uważnie na wszystkie strony.

## Rozdział VI.

### NA PLĄZY WAIKIKI.

— Na 100 000 dolarów?... — krzyknął zachwycony agent. — Ależ tak, oczywiście... Tylko, że to już nie można bez badania lekarskiego.

— Nie można? — Mr. Dragon skrzywił się, jak by rozgrzyzł niedojrzały owoc.

— To drobiazg, sir... Proszę mi wierzyć. Właściwie tylko formalność. Pan doktor Hearne, który jest lekarzem tutejszej filii naszego towarzystwa assekuracyjnego...

— Ach, Hearne?! To mój przyjaciel...

— Więc nie ma o czym mówić, sir, zwłaszcza, że pan wygląda, jak uosobienie zdrowia...

— Owszem czuję się dobrze... Hm... Ale moja małżonka także pragnie się ubezpieczyć.

— Również na 100 000?

— Może nawet na większą kwotę.

— Na większą? — powtórzył przedstawiciel Star Life Insurance upojony. Obliczał już w myśli swą prowizję i błogosławił pomysły wczorajszego kochanka do tej pięknej willi. Wysokość stawek zależy oczywiście od wieku zasekuruwanej osoby. Im się jest młodszym, tym stawki niższe. Sir będzie sobie liczył już z czterdziestką, jak przypuszc-

— Więc własna żona mogła tego słuchać spokojnie i pocatunkiem wynagradzać? — myślał. — Niezależnie od tego...

— Ale chwilowa depresja psychiczna ustąpiła natychmiast chęci odwetu.

— Prędzej wasza śmierć niż moja — zawołał.

Potem sięgnął do kieszeni po chusteczkę, by otrzeć czoło, z którego spływały liczne krople. Przy tej sposobności dłoń natrafiła na jakąś sztywną kartę.

— Czyżby to bilet? — zainteresował się nagle, usiłując bezskutecznie przebić wzrokiem gestę mroki. Piorun uderzył w staw. W oslepiającym, żółto fioletowym świetle przeczytał Mr. Dragon: Star Life Insurance.

I ta sama błyskawica, co rozjaśniła nieprzebitą ciemność wieczoru, podświetliła także Mr. Dragonowi plan piekielnej zemsty. Wśród strasznej wichury, wśród nieustannego grzototu bijących piorunów, obmyślał spokojnie szeregów odwetu, który miał z jednej strony wykreślić tamtemu przyniesie korzyści materialne.

A na niebie, tak pogodnym przed godziną za ledwie, przewalały się teraz olbrzymie, ołowiane chmury.

— To się da odrobić, proszę pani. Właśnie dziś mamy zamiar wpaść do państwa, co prawda z interesem. Chodzi tu o wystawienie świadectwa, że Violet i ja jesteśmy zdrowi. Wiesz, darling — zwrócił się słodko w stronę żony. — Nie mogłem się już pozbyć tego agenta. Łaził za mną od tygodnia krok w krok. Chce biedak zarobić swoją prowizję. Ostatecznie można mu zrobić tę małą przyjemność...

— Jaki agent? — spytała zdziwiona.

— Jak to, jaki. Przecież przychodził tu dwa razy dziennie, przez cały tydzień. Jak ty się jednak mało interesujesz tym, co się koło ciebie dzieje. No, nie chce ci robić wymówek. Kobiety mają przecież inny horyzont zainteresowań niż my, na których barkach spoczywa walka o byt... Otóż, chcąc biednemu człowiekowi przysiąc z pomocą, postanowiłem ubezpieczyć ciebie i siebie na pewną sumkę. Wkłady roczne, to głupstwo, a gdybym umarł, będziesz miała kilka dolarów na otarcie łez.

— Cóż też pan mówi! — zaprotestowała Miss Lucy. — Tak czerstwo wyglądający człowiek nie powinien w ogóle myśleć o śmierci... Ja wiem, to był tylko żart, ale powinnaś, Violet, wykrzyknąć męża za takie żarty...

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Ależ ona tu czeka, przysięgam! — Jakiś na potwierdzenie tych słów wykonała się po drugiej stronie ogrodzenia zgnębiona sylwetka starej wyspiarki. Twarzą jej nie można było dojrzeć, gdyż głowę pochylała ku ziemi bardzo nisko. Wyciągnęła tylko suchą, starczą rękę przez sztachelny.

— Czemu nie wracasz, córko? — wyszeptała głosem tak chropowatym i nieprzyjemnym, że Mr. Dragon cofnął się o dwa kroki. Bronzowa dziewczyna wyżyła znakomicie tę okazję i w mgnieniu oka znalazła się na ulicy. Przynęta całym ciałem do żelaznych prętów ogrodzenia.

— Głowaś się na mnie? — spytała z najproszniejszą miną. — Przecież to obojętne, czy dziś czy kiedy indziej...

Głos uwiązł mu w krtani. Wzbiął w nim gniew straszliwy, lecz równocześnie wzrok wpił się chwycić w błyszczącą skórę dziewczyny i ślizgać się po jej smukłej sylwetce. Jak na dobikę spodniczka z rafii podwinęła się, ukazując nogi aż poza kolana, te nogi, które wczoraj pierwsze przytknęły do siebie uwagę Mr. Dragona.

— Kiedy przyjeżdżasz? — zapytał wbrew woli.

— Nie wiem jeszcze. Będzie jutro na plaży w Waikiki. Jeździ tam na desce co rano... Przyjdź!

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem. — Wiesz, żona, że nie mogę sobie pozwolić na strata? — bąknął, wściekłym głosem.

— Przesłań — jęknął Ryszard Grath chwytając jej dłoń. — Tego słuchać spokojnie nie można.

— Pytałeś mnie kiedyś, dlaczego nigdy nie noszę sukni bez rękawów, dlaczego się z wami w morzu nie kąpię? Wymówiłam się pierwszym lepszym kłamstwem. Teraz mogę ci powiedzieć prawdę. Moje ramiona pokryte są sińcami, moje uda noszą ślady jego butów...

— ... wtedy chwycił mnie pod gardło, obalił mnie podłogę i zaczął dusić. Nie wierzysz? Patrz! Oto ślady po jego paznokciach — pochyliła się palcem drżącym od wewnętrznego wzburzenia ku towarzyszowi, zerwała z szyi szal i wskazała palcem ślady wczorajszej "sprzeżki" z mężem.

— Pytałeś mnie kiedyś, dlaczego nigdy nie noszę sukni bez rękawów, dlaczego się z wami w morzu nie kąpię? Wymówiłam się pierwszym lepszym kłamstwem. Teraz mogę ci powiedzieć prawdę. Moje ramiona pokryte są sińcami, moje uda noszą ślady jego butów...  
— Przesłań — jęknął Ryszard Grath chwytając jej dłoń. — Tego słuchać spokojnie nie można.

Stara wyspiarzka zakaszła niecierpliwie i wyciągnęła rękę, odciągając dziewczynę od płotu.

Mr. Dragon zaklął szepcąc. Zatrzasnął furtkę i nie oglądając się za odchodzącymi, podążył ku willi.

Przez tą przekłętą starą wiedźmę — mełł w zębach. — Ale że też to cięle nie umiało się porzyć towarzyska swojej pokrzywionej ciotki na kilka godzin. Głupie cięle!

Powróciwszy do gabinetu wybuchnął histerycznym śmiechem na widok zastawionego stołu. Zmierzał na stronę butelki z winem, musiał przejść koło lustra; ujrzał swe odbicie. Wydało mu się nagle, że tamten drugi Ralph spogląda na niego z szderezym uśmiechem. Z największym wysiłkiem dowstrzymał się od grzmotnięcia flaszka w zdradzieckie zwierciadło. Rzucił się na otomane i zaczął duszkiem pić, szklanka po szklance. To mu przyniosło niejaką ulgę, lecz jednocześnie skierowało tok myśli w inną stronę.

— A Violet sobie grucha z tym smarkaczem — wymamrotał. — I ty, bezdenny głupcze, z którego sobie podkpiwa nawet takie brązowe cięle, ty głupcze udatwiłeś jeszcze własnej żonie schadzke z jej wielbicielem. Nie, tego za dużo na moje nerwy! — ryknął, aż się rozległo w pokoju. Zerwał się i podbiegł do biurka, na którym stał

A Mr. Dragon musiał na to patrzeć własnymi oczyma. — Tego słuchać spokojnie nie można.

— Pytałeś mnie kiedyś, dlaczego nigdy nie noszę sukni bez rękawów, dlaczego się z wami w morzu nie kąpię? Wymówiłam się pierwszym lepszym kłamstwem. Teraz mogę ci powiedzieć prawdę. Moje ramiona pokryte są sińcami, moje uda noszą ślady jego butów...

— Pytałeś mnie kiedyś, dlaczego nigdy nie noszę sukni bez rękawów, dlaczego się z wami w morzu nie kąpię? Wymówiłam się pierwszym lepszym kłamstwem. Teraz mogę ci powiedzieć prawdę. Moje ramiona pokryte są sińcami, moje uda noszą ślady jego butów...  
— Przesłań — jęknął Ryszard Grath chwytając jej dłoń. — Tego słuchać spokojnie nie można.

— Pytałeś mnie kiedyś, dlaczego nigdy nie noszę sukni bez rękawów, dlaczego się z wami w morzu nie kąpię? Wymówiłam się pierwszym lepszym kłamstwem. Teraz mogę ci powiedzieć prawdę. Moje ramiona pokryte są sińcami, moje uda noszą ślady jego butów...  
— Przesłań — jęknął Ryszard Grath chwytając jej dłoń. — Tego słuchać spokojnie nie można.

dziesięć na 100 000 dolarów, a jego czcigodna małżonka... na... na...

— Napisz pan, pół miliona...

— Pół miliona! — bełkotał piszący, któremu nagle cyfry tańczyły zaczęły na deklaracji. Opamiętał jednak radosne wzruszenie i szybko wybuchnął dwa świstki papieru, pokryte liniami fioretowego, drobnego jak mak, druku. — Teraz proszę jeszcze o podpis.

— Gdzie?

— O tu, pod spodem... A chciałem jeszcze zapisać, gdzie mógłbym, względnie kiedy mógłbym zastać Mrs. Dragon i poprosić ją o podpis?

— Ona musi podpisać osobiście?

Agent rozłożył ręce i wyraził głośno swe obrzzenie na wstrętną biurokrację, dzięki której trzeba czcigodną lady fatygować osobiście.

— Zaczekaj pan chwile — rzucił Mr. Dragon, wychodząc z pokoju z obciema deklaracjami w dłoni. Zastał żonę, rozmawiającą w salonie z panną Lucy Hearne, która przysłała wyrazić swój żal z powodu, że mili goście nie zostali jej w domu w dniu wczorajszym.

Mr. Dragon przerwał jej te wywody trochę niegrzecznie.

A Mr. Dragon musiał na to patrzeć własnymi oczyma. — Tego słuchać spokojnie nie można.

— Pytałeś mnie kiedyś, dlaczego nigdy nie noszę sukni bez rękawów, dlaczego się z wami w morzu nie kąpię? Wymówiłam się pierwszym lepszym kłamstwem. Teraz mogę ci powiedzieć prawdę. Moje ramiona pokryte są sińcami, moje uda noszą ślady jego butów...

— Pytałeś mnie kiedyś, dlaczego nigdy nie noszę sukni bez rękawów, dlaczego się z wami w morzu nie kąpię? Wymówiłam się pierwszym lepszym kłamstwem. Teraz mogę ci powiedzieć prawdę. Moje ramiona pokryte są sińcami, moje uda noszą ślady jego butów...  
— Przesłań — jęknął Ryszard Grath chwytając jej dłoń. — Tego słuchać spokojnie nie można.

— Pytałeś mnie kiedyś, dlaczego nigdy nie noszę sukni bez rękawów, dlaczego się z wami w morzu nie kąpię? Wymówiłam się pierwszym lepszym kłamstwem. Teraz mogę ci powiedzieć prawdę. Moje ramiona pokryte są sińcami, moje uda noszą ślady jego butów...  
— Przesłań — jęknął Ryszard Grath chwytając jej dłoń. — Tego słuchać spokojnie nie można.

czam. Ale może za dużo panu poddałem? — zerwał się z dobrej udany przestachem.

Mr. Dragon pokręcił wyrażnie pochyłością z wydzwizną przyjemnością.

— Oto najlepszy sprawdzian mego zdrowia — rzekł zarozumiale. — Wszyscy mi mówią, że nie wyglądam na więcej, jak na czterdziestkę...

— Na mnie, słowo daję — lewitował agent. — A jednak mam lat pięćdziesiąt dwa.

— Nie uwierzę nigdy.

— Urodziłem się w roku 1870.

Gość wciąż jeszcze kiwał głową niedowierzająco, orientując się doskonale, że odkrył achillesową piętę swego nowego klienta.

— A lady jest młodsza o...

— Tak. Moja żona jest młodsza. Dużo młodszą. Ma lat dwadzieścia trzy...

— Ach, to świetnie! Stawka będzie bardzo niską w tym wypadku, a polisie będzie można tu w miejscu wypisać. Bo ze starszymi zawsze więcej zachodu. — Tu zmieształ się porządnie, zauważwszy ukośne spojrzenie klienta. Szybko uzupełnił swe niezreczną enuncjację: — Mówiąc o starszych, mam na myśli tych, którzy przekroczyli sześćdziesiątkę. Co poniżej, to młodzież, he, he, he, he... Więcej zapiszemy. Sir pragnie się ubezpieczyć.

A Mr. Dragon musiał na to patrzeć własnymi oczyma. — Tego słuchać spokojnie nie można.

— Pytałeś mnie kiedyś, dlaczego nigdy nie noszę sukni bez rękawów, dlaczego się z wami w morzu nie kąpię? Wymówiłam się pierwszym lepszym kłamstwem. Teraz mogę ci powiedzieć prawdę. Moje ramiona pokryte są sińcami, moje uda noszą ślady jego butów...

— Pytałeś mnie kiedyś, dlaczego nigdy nie noszę sukni bez rękawów, dlaczego się z wami w morzu nie kąpię? Wymówiłam się pierwszym lepszym kłamstwem. Teraz mogę ci powiedzieć prawdę. Moje ramiona pokryte są sińcami, moje uda noszą ślady jego butów...  
— Przesłań — jęknął Ryszard Grath chwytając jej dłoń. — Tego słuchać spokojnie nie można.

— Pytałeś mnie kiedyś, dlaczego nigdy nie noszę sukni bez rękawów, dlaczego się z wami w morzu nie kąpię? Wymówiłam się pierwszym lepszym kłamstwem. Teraz mogę ci powiedzieć prawdę. Moje ramiona pokryte są sińcami, moje uda noszą ślady jego butów...  
— Przesłań — jęknął Ryszard Grath chwytając jej dłoń. — Tego słuchać spokojnie nie można.

aparatu telefonicznego. Opanowując głos, podał numer doktora Hearne. Długo musiał czekać, zanim z tamtej strony zdjęto słuchawkę z widelką. Odezwała się służąca japońska, mówiąca dosyć słabo po angielsku.

— Poproszę pana doktora do telefonu. Mówi Dragon. No tak, Ralph Dragon... Co? Doktor wyjechał? — zdziwił się nieprzyjemnie. — Więcej poproszę miss Lucy... Miss Lucy... mówię wyrażnie przecież... Także wyjechała? Aha, wracając wieczorem... No, dobrze... A moja żona? Wyjechała się do panny Lucy... Więc była, lecz poszła, skoro się dowiedziała, że ich nie ma. Dobrze, doskonale — zasycał, kładąc słuchawkę z taką siłą, że widelki się wygięły.

Zaczął się przechadzać po pokoju. Jak rzeka tocząca swe wezbrane nurty, skoro przerwie groble, pędzi rozrukana w dolinę, zamiechawszy starego korwita, tak gniew Mr. Dragona, pobudzony zawodem, jaki mu zgotowała taneczka, skierował się wyjącznie w stronę Bogu ducha winnej Violet.

Uprzągnięcie śladów niedoskiej birbantki było dziełem pięciu minut. Dalsze pięć minut pochłonęło zmieniowanie jedwabnej pyjamy na zwykłe białe ubranie. Było trzy kwadransy na siódmą, kiedy Mr. Dragon, pozamykawszy wilgę na czte-

# ŚWIĄTEK DZIECIĘCY

Kazimierz Wielki



był synem Władysława Łokietka. Ujednostajnił i zebrał prawa karne i prywatne. Zbiór ten nazwano "Statutem Wiślickim". Przyjął około 100 000 Żydów wypędzonych z Francji, żeby wpływy niemieckie zmniejszyć w miastach. Król prowadził budowę — dróg, mostów i portów rzecznych oraz murowanych gmachów publicznych. Bronił chłopów i miał drugi przydomek: **Król chłoptków**. Odzyskał dla Polski Ruś Czerwoną. Poszukajcie na mapie — Przemysł, Lwów, Halicz Chełm, Włodzimierz i Luck. Dopiero Kazimierz Wielki zawarł pokój z Krzyżakami mimo że Ojciec jego poblił ich pod Płowcami. Krzyżacy oddali Polsce Ziemię Dobrzyńską i Kujawy ale niestety otrzymali Pomorze z Gdańskiem.

**ROZWIĄZANIE UZUPELNIANKI ZGADYWANKI Z NR. 67.**

Nad Morzem Bałtyckim									
1	L	E	Z	A	W				
2	E	S	T	E	R				
3	P	L	A	T	T				
4	E	G	D	Y	N				
5	I	A	H	E	L				
odpowiedziały :									

Alodia Izyska z Miluzy, której w losowaniu przypada w udziale nagroda w postaci obrazka z Białym Orłem na czerwonym tle, oraz Irenka Winarska z Dourges.

**LISCIK DO PRZYJACIÓŁKI**

Kochana Przyjaciółko!  
Jeszcze parę dni wolnych i wakacje się skończą więc czytam polskie książeczki. Aby nauczyć się dobrze czytać i pisać po polsku, będę przepisywać "Ćwiczenia poprawnego pisania". Serdecznie dziękuję za odpowiedź w "Świątku Dziecięcym", bardzo się ucieszyłam, gdy przeczytałam że wygrywałam nagrodę, gdyż nie spodziewałam się, że otrzymam jeszcze raz nagrodę.  
Mile i serdecznie pozdrawiam Kochaną Przyjaciółkę.  
Irka Winarska.

**26 UZUPELNIANKA DLA MŁODSZYCH DZIECI**

Kazimierz Wielki									
1	O	●	T	●	T				
2	●	I	●	R	●				
3	L	●	R	●	D				
4	●	P	●	A	●				
5	T	●	W	●	A				
nowa! od 1333 — 1370									

Kółka należy zastąpić literami SANKOZOUIŚOP, żeby rzędy czytane pionowo utworzyły rozwiązanie, które należy nadesłać najpóźniej do poniedziałku 13 października 1958, żeby móc uczestniczyć w losowaniu i otrzymać nagrodę.

**ODPOWIEDZ NA LISCIK.**

Kochana Irenko!  
Dziękuję Ci za listek. Cieszy mnie dalszy objaw pracowitości. Oby inne dzieci poszły za Twoim przykładem i pilnie odrabiały "Ćwiczenia poprawnego pisania"! Wykonałaś je bez zarzutu.  
Pozdrawiam Cię serdecznie  
Przyjaciółka.

POPROŚCIE RODZICÓW, KOCHANE DZIECI, ZEBY NA WASZE IMIENINY ZAMÓWILI PŁYTY W WIARUSIE POLSKIM.

**Ćwiczenia poprawnego pisania**

**14. Przeczytaj głośno, przepisz i zmień wyrazy podług wzoru.**

*On cho dzi do szkoły i ty cho dź, cho dź my do szkoły.*

*On nu dzi każdego, ale ty nie —*

*On pogo dzi dzieci i ty —*

*On bru dzi ręce przy robocie, ale ty nie —*

**16. Przeczytaj głośno, przepisz i napisz odmiennie sylaby, w których i oznacza miękkość. Zaznacz ń, ć, ś, dź.**

*a) Jegomość rogaty, choć mały jak figa, Lecz panem jest chaty i zawsze ją dźwiga. N'echaj mi kto powie, jak się ten pan zowie?*

**UZUPELNIONE ĆWICZENIA POPRAWNEGO PISANIA Z NR.67**

**13. Przeczytaj głośno i przepisz, pisząc odmiennie a potem wypisując wyrazy, gdzie jest dź.**

*Nie CHODŹ do stajni! POGÓDŹ się z bratem! Nie NUDŹ matki! Nie MARUDŹ od rana! Nie BRUDŹ się błotem!*



Foto : US 609

Wiecie zapewne, Kochane Dzieci, że w Ameryce żyje dużo Murzynów. Są źli i niemądzy biali, którzy jeszcze przesładują czarnych, ale na szczęście triumfuje coraz lepiej Miłość chrześcijańska, nie pozwalająca wywyższać się nad innych dlatego, że kolor skóry jest odmienny. Tych dwoje dzieci bawi się zgodnie, może zgodniej niż białe rodzeństwo między sobą. Przykład godny naśladowania!

Przyjaciółka.

**Dobre dzieci**

Mały Tadzio był wielkim psotnikiem, w każdy kącik się wcisnął, wszystko poruszył i zepsuł. Lecz skoro tylko coś zbroił, przybiegał do mamusi i zaraz przyznawał się do winy.

Pewnego razu wyrwał siostrzyczce lalkę, co otwierała i zamykała oczy, upuścił ją na ziemię i główka lalki potłukła się w drobniuchne kawałki.

Wandzia rozplakała się głośno, a Tadzio stał nad szczątkami pięknej lali, bezradny i zawstydzony; w końcu pobiegł do mamusi i opowiedział smutną przygodę.

Mamusi bardzo było przykro, że Tadzio zrobił taką krzywdę Wandzi, i kazała mu, aby oddał siostrzyczce, wzamian za sfluczoną lalkę, śliczny żółty wózek, zaprzężony w karego konika, ulubioną zabawkę Tadzika.

Tadziowi zaświeciły łzy w oczach, ale bez szemrania spełnił rozkaz mamusi.

Wandzia, uszczęśliwiona nową zabawką, otarła łezki, a Tadzio usiadł w kąciaku — i mówił do siebie cichutko :

— Oj, mamusiu, ja chcę być grzeczny, chcę być posłuszny, ja mamusię Kocham, ale mi żal, oj, jak żal konika!

Najstarszy braciszek, Stefuś, siedząc nad książką, spod oka przyglądał się dzieciom i bardzo mu się żał zrobiło Tadzika. Pobiegł wreszcie do szufladki, w której schował swoje oszczędności, długo szperał, liczył, namyślał się. Potem wszedł do pokoju tatusia, chwilę się z nim naradził, aż wreszcie wyszli razem do miasta.

Kiedy wrócili oczy Stefusia promieniały radością; w ręce trzymał pakcik, starannie poowijany w bibułki, oddał go zaraz Wandzi, mówiąc :

— Przyniosłem ci nową główkę; przyprawimy ją do korpusu i będziesz miała znów śliczną lalkę. Ale bądź grzeczna i oddaj Tadziowi jego wózek i konika, bo biedak taki smutny!

Na to weszła mamusia i ucałowała serdecznie Stefusia, który był jeszcze więcej uszczęśliwiony, niż Wandzia z nowej lalki, a Tadzio z konika, którego otrzymał z powrotem.

**DLA HARCEREK I HARCERZY**

**ZBIÓRKA ZASŁUŻONYCH (WIEKAMI).**

Gra drużyna. Prowadząca mianuje każdą drużynę jakąś słynną postacią historyczną, starając się by w każdym wieku była jednakowa ilość sławnych; następnie daje sygnał na zbiórkę. Wygrywa zespół, który najprędzej się zbierze i spis swój poda prowadzącej grę. Drużyny mogą mieć dla łatwiejszej orientacji kartki z napisem kogo reprezentują.

*Odmiana* : gra potoczy się łatwiej, gdy zastępowe lub inna wyznaczona drużyna — krzyknie : "X wiek do mnie!" i do niej zbiegną się na zbiórkę dziewczęta "sławne" z danego okresu dziejów Polski.

czy Jesteś Harcerką, Harcerzem? Dlaczego tak? Dlaczego nie?

Józef Gabriel Mondschein.  
**GUCIO, DZIECKO POLSKIE**

Ciąg dalszy.

Wyszli obydwaj na podwórko i tam jęli polewać naderwane ucho. Wreszcie przewiązali je chusteczką. Zauważyła to żona nauczyciela, która prędko coś na dziedzińcu szkolnym.  
— Co tu robicie koło studni? — zapytała. — Kto ci to zrobił?  
— E to gospodin uczytel — powiedział Lutek. — Kręcił go za ucho.  
— Poczekajcie — powiedziała miłosierna przygarbiona niewiasta tonem łagodnym, mimo że miała haczykowany nos i wiedzimowaty wygląd. Przyniosła z domu flaszeczkę z jakimś płynem, wzięła kawałek waty i posmarowała mu nim ucho. Franio znowu płakał z bólu.  
— Może pójdziesz do domu? — powiedziała.  
— Nie mogę, bo będzie zaraz pienje (śpiew) — odpowiedział po rosyjsku.  
— On nieraz już tak kazał nam się szarpać za uszy, jak się sam zmęczył... zapytała.  
— A jakże ty będziesz śpiewać? — Chłopiec nic nie odpowiedział, stał

tylko rękę przyłożywszy do ucha. Zona nauczyciela wróciła do domu i coś tam gniewnie mówiła do męża, który obojętnie przyjmował jej słowa. Franio z naderwanym uchem usiadł na ławce przed szkołą. Lutek przysiadł się do niego, a myśmy go obstarali. Oburzaliśmy się wewnątrz i współczuliśmy mu, ale żaden z nas nie mógł nic powiedzieć. Na widok wychodzącego z domu nauczyciela poszliśmy, popychając się do klasy — nie było rady — posiadaliśmy w ławkach.  
Nie patrząc na nikogo, znów wszedł do klasy Dymczuk. W tejże chwili musieli wszyscy wstać. Do Frania z poderwanym uchem zwrócił się kolega z drugiej strony.  
— Boli cię jeszcze? — zapytał szeptem.  
— Boli.  
— Bo mnie też jeszcze trochę boli od wczoraj, za bardzo mi ucho wytargał swoją okropną łapą. Ale to przejdzie! — pocieszał go.  
Nauczyciel ustawił nas w półkole koło stołu. Cała ławka z wytarganymi i nadszarpanymi uszami znalazła się tu w zespole, jak również rekonwalescenci z poprzednich lekcji z widocznymi strupami koło uszu. Staliśmy wszyscy nieruchomo. Ja z Guciem ramię w ramię, ciągle czujni i uważni. Dwaj z najboleśniej naderwanymi uszami jakby

przytulili się do siebie. Nauczyciel spojrział na nich przelotnie i obojętnie. Nie dziwiło go to, że jeden z nich miał owiązane uszy chusteczką z węzełkiem na czubie głowy. Nie, to nie mogło, jego zdaniem, zaszkodzić lekcji śpiewu. Uderzył kamertonem w żelazny trójnożek i zawtórował tonowi :  
— Tru — u — u... Tru — u — u... Przeniósł wzrok na nas i rzekł, głęboko przejęty :  
— Zaśpiewamy "Boże caria chrani!" Podniósł ręce do połowy swego wzrostu i naraz z gromady huknęło rytmicznie :  
Boże caria chrani!  
Silnyj, dzierzawnyj,  
Carstwuj na sławu nam,  
Carstwuj na strach wragam...  
  
(Boże, cara chroń!  
Moemy a władczy  
Panuj na chwałę nam,  
Panuj na strach wrogam...)  
  
— Nie tak, nie dobrze! — zawołał Dymczuk. — Jeszcze raz! — rozkazał, budząc czujność w nieszczęśliwych śpiewakach.  
  
Boże caria chrani!  
Silnyj, dzierzawnyj...  
  
Ciąg dalszy nastąpi.

## WYDAWNICTWO „Rocznik Polonii” na 1958-59

podaje do wiadomości za pośrednictwem swego przedstawiciela p. **LACHA WŁADYSŁAWA**, że **ROCZNIK** jest już wydrukowany i jest wysyłany nie tylko wg. kolejności wpiat klientów, ale według odległości różnych krajów.

W pierwszej kolejności są uwzględniane kraje zamorskie (Australia, Ameryka Półn. i Połudn. Afryka, Azja). Po zakończeniu wysyłki do tych krajów, Francja jest pierwszym krajem w Europie, który otrzyma **ROCZNIK**.

Wydawnictwo przeprasza za opóźnienie. Co będzie wynagrodzone zwiększoną objętością — **ROCZNIKA O 122 strony**.

Rocznik można zamawiać za pośrednictwem Wiarusa Polskiego.

**Lach W.**  
przedstawiciel na północ

### UWAGA INWALIDZI

Przypominamy, że w przyszłą niedzielę, **dnia 5 października br. o godz. 15** odbędzie się **ZEBRANIE INFORMACYJNE** w Domu Kombatanta Polskiego przy 20, rue Legendre, metro Villers.

Z uwagi na bardzo ważne sprawy do przedyskutowania — prosimy o liczne przybycie. Indywidualnych zaproszeń nie wysyłamy.

**Zarząd PZIW we Francji.**

### KOMUNIKAT

**STOWARZYSZENIE BYŁYCH WOJSKOWYCH W PARYŻU** 4 rue St. Denis — Paris 1, podaje do wiadomości swym członkom i sympatykom, że miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 5 października br. o godz. 15.30 w lokalu Stow. Robotników i Rzemieślników im. J. Piłsudskiego, 32 rue Basfrol, Paris 11, metro Voltaire. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy dotyczące byłych Wojskowych. Zarząd uprasza bardzo wszystkich członków o przybycie punktualnie na wyżej wyznaczoną godzinę. Z powodu dużego programu zebranie rozpocznie się punktualnie bez względu na ilość członków obecnych na sali.

**Zarząd.**

### Z ZEBRANIA MŁODYCH ZUPRO P.M.K.

Dnia 28 września odbyło się zebranie **rozszerzonej młodzieży komunistycznej** w siedzibie ZUPRO, Café Europe, rue de Suisse, Lille, pod przewodnictwem i wiceprezesa Z. Gł. ZUPRO, kol. Poziemskiego, przeds. młodzieży, kol. Poziemski Daniel zdał sprawozdanie z zebrania walnego i z pobytu w Paryżu w dn. 14 lipca, gdzie złożono wniosek pod łukiem Triumfalnym i oddano hołd Gen. de Gaulle.

Młodzi jednogłośnie wybrali, obecnego Pana Lamand, Pisarza sądu Valenciennes swym prezesem honorowym. Z powodu obecności młodzieży z różnych stron zarząd młodych na Valenciennes: prezes Dhain Jean, 1 rue des Glagnes, Valenciennes. Wiceprezes, Zybura Bernard, 68 r. Victor Hugo Bruay Sscout, sekretarz Guy Lamand 18, rue de la Digne Valenciennes.

Zarząd na Roubalx-Tourcoing: prezes Nowak Józef, 9 r. St. Elen thor, Roubalx., wiceprezes, Bauwens George, sekr. Nowak Franc. wicesekr. Vercaut Jacques.

W dyskusji ustalono stworzenie zespołów teatralnych, sportowych i muzycznych w ramach folkloru polskiego. Młodzi postanowili uczyć się języka polskiego na kursach wieczornych, w Valenciennes u ks. polskiego a w innych miejscowościach wedle możliwości osób mogących się poświęcić dla młodzieży. Młodzi będą pogłębiać między innymi kombatantami polskimi i francuskimi koleżeńską więź i przyjaźń polsko-francuską. Młodzi nie robią niczego we Francji bez Francji.

**Komitet generalny młodych:**  
Poziemski Daniel, Marszałek Emil, Maziarz Genowefa, Poziemska Marta, Marszałek Maria, Kotyk Anna, Godefroy Daniel, Dhain Jan, Zybura Bernard, Nowak Józef i Franciszek, Bauwens Jerzy, Lamand Guy, Zarzyńska Klauzyna, Vercaut Jakób. P. Lamand honorowy prezes, Poziemski Paweł, wiceprezes ZUPRO, Sikorski i Dunajski członkowie Z. Gł.

### Kawałki złodziejskie.

Przed I wojną mieszkał w Warszawie młody człowiek. Miał garsonierę, do której wiał się ziołdziej i dokładnie ją wypróżnił. Rozgoryczony tym smutnym faktem kupił sobie zamek po prostu cud techniki, jak to się mówi: mucha nie sładzie! Wszystko było pięknie, aż raz pech chciał, że zgubił klucze. Sprowadził paru ślusarzy — żaden nie potrafił otworzyć drzwi. Zwraca się do swego smartwienia znajomemu policjantowi. Ten się uśmiechnął i obiecał mu sprowadzić takiego, który mu otworzy ten zamek. I rzeczywiście sprowadził jakiegoś zdolnego wlamywacza, który mu w kilka minut drzwi otworzył! Autentyczne.

## WIADOMOŚCI Z POLSKI

### PRZEBUDOWANY TARNOPOL

Podczas ostatniej wojny Tarnopol (nad Seretem, dopływem Dniestru) uległ bardzo silnemu zniszczeniu. Szczególnie wielkie szkody powstały w r. 1944, gdy grupa wojsk niemieckich, wycofująca się z Ukrainy, zamknęła się w Tarnopolu i wytrzymała oblężenie sowieckie. Miasto nie posiadało żadnych fortyfikacji, to też podstawą obrony stały się przeznaczone do obrony budynki, w tym stare, solidnie budowane gmachy. Ucierpiał one ogromnie od ognia sowieckich armat i samolotów.

Okupowawszy Tarnopol no raz drugi Rosjanie przystąpili do obliczenia szkód i zniszczeń. Okazało się, że 86 procent miasta uległo zniszczeniu.

Wobec tego sowieccy architekci zdecydowali się na gruntowną przebudowę, zmieniającą charakter miasta. Ponieważ zaś miasto jest stolicą sowieckiej „oblasti”, więc skutkiem napływu urzędników, wojskowych, a częściowo i robotników ludność miasta wzrosła do 75 tysięcy.

Trochę informacji o tym nowym Tarnopolu podał B. Dankowski w warszawskiej „Trybunie Ludu” (15 sierpnia). Otóż najbardziej rzuca się w oczy „olbrzymia tafla dużego jeziora, które mieści się prawie w sercu miasta. Powstało ono przez zbudowanie tamy na Serecie”. Tuż pod dawnym zamkiem Tarnowskich rozciąga się duża plaża, a na mokradkach i śmietniskach powstał „park kultury”.

Dowiadujemy się dalej, że Tarnopol ma teatr im. Szewczenki, 7 kin oraz Instytut Medyczny, w którym kształci się 1000 przyszłych lekarzy.

Pod rządami komuny nie wypada podkreślać siły żywiołu polskiego w okupowanych województwach wschodnich. To też korespondent „Trybuny Ludu” pisze dalej:

„Wstępujemy do księgarni. Polaków w Tarnopolu mieszka bardzo mało, prawie wszyscy repatriowali się, a jednak starsze pokolenie czyta po polsku i w ciągu pół dnia wyprzedano 200 egz. „Quo Vadis” Sienkiewicza...”

Doprawdy dziwnie brzmią w tym wypadku słowa „bardzo mało”. Gdyby w jakimś mieście polskim albo w ośrodku emigracyjnym w ciągu kilku godzin sprzedano 200 egz. „Quo Vadis”, to powszechnie mówiono by, że Polaków jest tam dużo.

Odnawia się obecnie kościół Dominikanów, co ma kosztować półtora miliona rubli. Ten piękny kościół pochodzi z czasów dawnej przedwojennej Rzeczypospolitej. Nawiasem mówiąc, mieści się w tym nauka dla katolików; nie skąpić na budowę kościołów! Im piękniejsza będzie świątynia, tym większe szanse, że nawet bezbożnicy ją uszanują jako dzieło sztuki.

Dodać wreszcie należy, że z Tarnopola pochodzi arcybiskup lwowski ks. Eugeniusz Bażiak tymczasowo rządzący metropolią krakowską. (LWIL).

### MUZEUW SŁOWACKIEGO W KRZEMIENCU

Rok 1959 będzie „rokiem Słowackiego”. Główne uroczystości odbędą się w Warszawie oraz w Krzemieniu, który za czasów wielkiego poety był ważnym ośrodkiem kultury polskiej. Władze „republik” ukraińskiej postanowiły zbudować w Krzemieniu „Muzeum Słowackiego”.

Podczas wojny Krzemieniec poniósł duże straty. W r. 1943 Niemcy spalili dzielnicę żydowską. Zachowało się jednak w mieście trochę starożytnych dworców z kolumnadkami, choć są one zaniedbane.

Księżka katolickiego w Krzemieniu nie ma, ale dość często przyjeżdża i odprawia nabożeństwa, którzy z księżą z woj. tarnopolskiego. Za to paru księży wołyńskich pracuje wśród katolików w olbrzymich „łagrach” i sowchozach w Kazakstanie. (LWIL).

**Na sprzedaż odbitki białego orła polskiego na czerwonym tle format 18,5 cm na 24,5 cm Cena 50 fr od sztuki dla towarzystw zniżka. Wpłata przy zamówieniu WIARUS POLSKI 35, rue du Château LILLE — Nord**

Najsukuteczniejsza obrona skarbcia jest zastosowana w Anglii. — Skarbiec jest otoczony wodoszczelnym korytarzem, który zalewa się na noc wodą.

**J. Dołęga.**

### ZBYT DUZO CZASOPISM

Reżym komunistyczny przechwala się, że w powojennej Polsce wzrosła liczba i nakłady czasopism. Ale trzeba spojrzeć na drugą stronę medalu. Od października 1956 r. odkał przeciętny Polak mógł się uczyć od obowiązkowo prenumerowania pism komunistycznych, nakłady organów kompartii stale maleją. A do bardzo wielu wydawnictw państwo stale dopłaca i to ogromne sumy.

Miesięcznik „Prasa Polska”, przynoszący fachowe artykuły o czytelnictwie w Polsce, stwierdził w sierpniu 1958 r., że w niektórych wydawnictwach procent egzemplarzy zwracanych z kiosku jest ogromny. Autor artykułu, p. J. Siemiek, twierdzi, że zwroty dochodzą niejednokrotnie do 90 procent. I to trwa latami.

P. Siemiek wspomina również o czasopismach, mających małe nakłady. Są tygodniki mające 300 prenumeratorów. Ale właśnie tego rodzaju wydawnictwa ukazują się na najdroższym papierze.

Nie ulega wątpliwości, że duże deficyty dają niektóre czasopisma przeznaczone na eksport, dla Polaków w wolnym świecie. Są to wydawnictwa zupełnie niepotrzebne. Polska emigracja kształtuje swą opinię nie na podstawie kolorowych obrazków, lecz czynów. Nic tak nie pomogło jak wypuszczenie Kardynała Wyszyńskiego i nic tak nie zaszkodzi reżymowi jak nakaz usuwania krzyży ze szkół i inne antyreligijne posunięcia władz warszawskich. Nic tak nie zaszkodził jak przedstawianie 1000 lecia Chrześcijaństwa w karykaturze.

### CO DRUGI SAMOCHÓD ZŁY

Na Żeraniu, przedmieściu Warszawy, jest jedyna w Polsce fabryka produkująca (względnie montująca) samochody osobowe. Robotnicy tej fabryki odegrali pewną rolę w październiku 1956 r. mobilizując się po stronie Gomułki, a przeciw „natolinczykom”. Ale fabryka jest źle zorganizowana, a wśród robotników nastroje się pogorszyły. Fabryka ma trudności, bo co drugi nabywca samochodu zgłasza się z narzekaniami na odebrany towar. Warszawski „Głos Pracy” (9 września) pisał o tym:

„Jeśli bywają takie dni, że do fabryki nie przychodzi 800 osób, to nieuchronnie następuje dezorganizacja produkcji, rzutująca na wykonanie planów. Jeśli co drugi samochód jest reklamowany, to straty są nieuchronne. To też w I półroczu FSO na brakach ujawnionych w zakładzie straciła 1,6 milj. zł. a naprawa usterek, zgłoszonych przez nabywców samochodów pochłonięła ponad milion. Gdyby nie „monopolistyczna” polityka FSO w naszym kraju, kto by chciał takie samochody kupować?”

Bardzo słuszne pytanie. Dodać należy, że takie samochody nie nadają się na eksport. Może by się dało, sprzedając poniżej kosztów własnych, wpakować coś do komunistycznych Chin lub Albani, ale na takie niezbyt zyskowne rynki czyha Moskwa z własnym towarem, też lichej jakości.

### URODZAJ OWOCÓW W POLSCE

W tym roku zbiór owoców w Polsce był bardzo obfity. Ale komunistyczna gospodarka znów nie umie sobie dać rady z tym urodzajem i ze wszystkich stron płyną skargi, narzekania, a nawet głośno rozpacz.

Oto chłopci wiozą do miast całe wozy owoców, ale upaństwowione wytwórnie kupują bardzo mało. „Express Wieczorny” pisał 26 sierpnia:

„Bijemy na alarm! Setki ton owoców gniją w sadach i punktach skupu na terenach uprawiających sadownictwo. Marnotrawstwo owoców przybrało katastrofalne rozmiary. Właściciele sadów są rozgoryczeni, gdyż wspaniałych jabłek, gruszek, śliwek i innych owoców nie kupuje się unich nawet po najniższych cenach...”

Hurtownie tłumaczą, że według planu miały kupić trochę owoców, ale kupiły ponad plan, to im się nie opłaca. Więc chłopci grożą, że w sadach zaczną uprawiać ziemniaki.

Zakłady przetwórcze narzekają na brak siołów. „Trybuna Ludu” (6 września) podaje, że np. Forońskie Zakłady Spożywcze (koło Bydgoszczy) od 2 miesięcy nie wykonyują planu produkcji. Przetwórnica zamówiła bowiem na rok bieżący 220 tys. siołów i t. zw. ka parów. Ale huty dostarczyły dotychczas tylko 11 tys. siołów czyli 5 procent żądanej liczby. A jak się tłumaczą huty szklane? Otóż one nie chcą produkować ponad wyznaczony plan, ponieważ ceny zbytu są niższe od kosztów wytworzenia. Innymi słowy każdy dodatkowy siołek powiększa planowany deficyt huty.

W przedwojennej Polsce jakoś takich dziwołogów nie było. Nie było marksistowskiego planowania w przemyśle, ale za to były towary.

**FORUM MIĘDZYNARODOWEJ UNII CHŁOPSKIEJ**, której prezesem jest p. Stanisław Mikołajczyk, b. premier polski, odbędzie się w dniach 8 i 9 października 1958 r. w Brukseli, w sali de la Croisiere, 32 Av. Louise.



Photo „La Voix du Nord”

Znany wszystkim, Jean Nohain, którego widzimy na fotografii razem z komendantem Honoré, prezydentem Wojskowych Medalów, weźmie w tym roku udział w balu 34 Sekcji Medalów Wojskowych — jako także udekorowany. Bal odbędzie się 19 paźdz. w Air-Terminus z udziałem wielu lokalnych osobistości.

**CHCESZ UŚWIETNIC SŁUB DZIECKA LUB WŁASNY CHCESZ ZORGANIZOWAĆ ZABAWĘ TANECZNĄ, WIECZÓR REWIOWY, KONCERT ARTYSTYCZNY, ZAANGAZOWAĆ ORKIESTRĘ** zapros polskich artystów (skrzypce, akordeon, śpiew) **NAPISZ PO POLSKU DO:**

**OFFICE THEATRAL DE BRUXELLES**  
128 Av. de la Constitution (Tél. 26.81.63.)  
**BRUXELLES**

## DROBNE OGŁOSZENIA

Listy w sprawie ogłoszeń prosimy adresować:  
**Wiarus Polski** 35, rue du Château  
**Niezależny** Lille-Saint-Maurice (Nord)

Na pokrycie kosztów przesyłki ogłoszenia bez adresu tylko pod numerem należy załączyć do listu zaadresowaną kopertę i znaczki. Na kopercie w rogu napisać numer ogłoszenia. W takim wypadku szybko przekazanie wszelkich listów i ogłoszeń będzie zapewnione.

Ceny za niniejszy dział ogłoszeń dotyczą jednorazowego zamieszczenia ogłoszenia. Płacić się z góry. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

### Kupno i Sprzedaż 350 fr.

Za ogłosz. objętość 5 wierszy 350 fr.  
za każdy dalszy wiersz 60 fr. dodatkowo.

**Czysty Miód Pirenejski** wiaderko 5 kg — 2250 fr. (Zapłać przy odbiorze). — **RUCHERS BEARN**, 1 Av. du Château d'Este. Pau (B.P.) dr. 5

**Sprzedam bez kosztów, wyłącznie stół do ping-pongu w Lille.** Zgłoszenia listowne pod nr. 601. Cena korzystna.

Kancelaria  
Prawna

### L. Owczarek i B. Demay

23, r. des Sablons - Paris (16<sup>e</sup>)

Tel.: PAS 76-65

Metro: Trocadero

Spółki, sprawy handlowe, podatkowe, mieszkaniowe i ubezpieczeń. — Wypadki. — Porady. — Znajomość języków: angielski, hiszpański, niemiecki. 1 Br

### WAŻNE DLA WSZYSTKICH

Wpłacającym należność za prenumeratę, ogłoszenie, petyty, książki itp. zwracamy uwagę, że należy adresować na mandacie: **IMPRIMERIE NAWROCKA, édit. WIARUS POLSKI INDEPENDANT, — 35 RUE DU CHATEAU — LILLE NORD.**

**C. Chèque Postal Lille 25 37 51**

Przy tej okazji prosimy nie odkładać wysyłki pieniędzy i w ten sposób ułatwić nam naszą pracę.

### Od Administracji

Zwracamy uwagę naszych Czytelników, że Wiarus Polski sprzedawany jest w kioskach dworcowych. Jeżeli w jakiejś miejscowości nie można go kupić, chętnie rozpoczniemy tamże wysyłkę, skoro tylko otrzymamy powiadomienie, że nawet dorywczo ktoś pragnie na tym dworcu zaopatrywać się w nasz tygodnik.

### Wolne posady (praca) 200 fr.

Za ogłosz. objętość 3 wierszy 200 fr.  
za każdy dalszy wiersz 50 fr. dodatkowo.

Poszukujemy **Różnoscieli i Sprzedawców** na całą Francję, Belgię, Holandię, Wielką Brytanię, Luksemburg. Zgłoszenie do Adm. Wiarusa Polskiego.

### WAŻNE DLA ABONENTÓW W:

**Anglii, Australii, Argentynie, Belgii, Brazylii, Danii, Holandii, Luksemburgu, Niemczech, Norwegii, Szwecji, Stanach Zjednoczonych, Szwajcarii itd. itd.**

Prosimy przekazywać chwilowo pieniądze mandatem międzynarodowym z dopłatą 40 fr. fr. do prenumeraty francuskiej, czyli zamiast 360-400 fr, zamiast 700-740 fr, zamiast 1400-1440 fr.

**PRENUMERATA NA FRANCJĘ:**  
Prenumerata kwartalna 380 fr.  
Prenumerata półroczna 700 fr.  
Prenumerata trzykwartalna 1050 franków.  
Prenumerata roczna 1.400 fr.

Wpłata na konto czekowe pod num. **C. C. P. Lille 2537.51**

**Przy zmianie adresu** prosimy na nową kłiszę załączyć w znaczkach pocztowych 30 fr.

**REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.**

Imprimerie **Ludmila Nawrocka**  
Directeur - Gérant:  
**Inż. Mieczysław Hildebrandt**